ISSN 1508-8820

WTOREK, 11 LISTOPADA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 45 (1303)



Morsowali na Balatonie dla Maksa

Strona 20

Czy nauczyciele wywalczą należne nagrody?

Rozpoczęli rozmowy z prezydentem



Czytaj więcej na stronie 3

Po tym, jak z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Wodzisławiu Śląskim nie przyznano tradycyjnych nagród dla nauczycieli, a niedługo później rada miejska uchwaliła podwyżkę wynagrodzenia prezydenta, przelała się czara goryczy w środowisku pedagogicznym. Do naszej redakcji wpłynął list otwarty nauczycieli, którzy w związku zaistniałą sytuacją zapowiedzieli zerwanie współpracy z miastem w pozaetatowych projektach.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Mercedes spłonął przy ul. Młodzieżowej. Auto nie miało OC

Strona 6

Bezcenna moneta Ferdynanda Dietrichsteina trafiła do Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

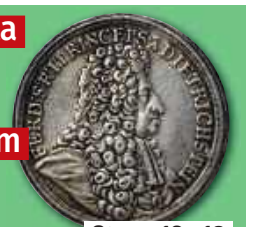

Strona 12 – 13



Piękny koncert muzyki polskiej zabrzmiał w wodzisławskiej szkole muzycznej

Strona 2



Łaziska wyróżnione w konkursie Piękna Wieś Województwa Śląskiego

Strona 15

72-letni rowerzysta ranny po wypadku w Godowie

Strona 20

REKLAMA



eprasa.pl 36d611d879

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Poświętowaliśmy, ale problemy nie zniknęły

Nie zdziwił mnie zupełnie list otwarty, który grupa wodzisławskich nauczycieli wystosowała do prezydenta Wodzisławia Śląskiego oraz naszej redakcji. Wręcz spodziewałem się podjęcia jakichkolwiek działań, nie wiedziałem tylko jaką przybiorą formę. Nie zdziwiła mnie też propozycja prezydenta, aby tuż po otrzymaniu listu (a także publikacji jego treści w naszym portalu Nowiny.pl) wyznaczyć termin spotkania z przedstawicielami nauczycieli na dzień później. Dobrze, że do spotkania doszło, bo w tej sytuacji potrzeba dialogu. Szkoda tylko, że następuje on już po przelaniu czary goryczy przez nauczycieli. Wiem, że ustalono termin kolejnego spotkania, na którym mają być poruszane szczegółowe kwestie. Trzymam kciuki, aby doszło do porozumienia, choć zdaję sobie sprawę z tego, że jeśli już do niego dojdzie, to będzie to wynik ustępstw po obu stronach. Ale kompromis i tak będzie lepszy niż obecna sytuacja.
W tym numerze przeczytacie również o zapowiedzi dnia wolnego po Barbórce, wyróżnieniu dla sołectwa Łaziska w konkursie Piękna Wieś Województwa Śląskiego, czy wejściu w życie dyrektywy budynkowej EPBD. Mamy też sporo tekstów o tematyce historycznej, m.in. reportaż o cukierni Waltar (pochodzący z naszej publikacji o wodzisławskich rzemieślnikach z 2017 roku) oraz obszerny i bardzo ciekawy artykuł o monecie Ferdynanda Dietrichsteina, która trafiła do wodzisławskiego muzeum. Zapraszam do lektury!

Turniej Drużyn Leśnych i pierwsze w historii Harce Drużyn Polowych

WODZISŁAW ŚL. W ostatni weekend października (25-26.10.) Wodzisław Śląski stał się areną wyjątkowego wydarzenia harcerskiego. Odbył się Turniej Drużyn Leśnych oraz - po raz pierwszy w historii chorągwi - Harce Drużyn Polowych. Wydarzenie objęte było honorowym patronatem Prezydenta Miasta Wodzisławia Śląskiego.

Pięć drużyn, cztery miasta, stu harcerzy

Zanim rozpoczęła się rywalizacja w terenie, uczestnicy mieli do wykonania zadania przedturniejowe, w tym symboliczne „1000 km na 1000-lecie Królestwa Polskiego".

W sobotę na grodzisku pod wodzisławską basztą stawiło się pięć drużyn z Katowic, Bytomia, Czechowic-Dziedzic i Bielska-Białej - łącznie około stu harcerzy. Po apelu otwierającym zastępy wyruszyły na grę terenową w rejonie Balatonu, a kadry drużyn mierzyły się w wyścigu biegowo-kajakowym po Szotkówce.

Rywalizacja wymagała nie tylko szybkości i orientacji w terenie, ale także umiejętności praktycznych - uczestnicy musieli przygotować posiłek na ogniu, zdobywając kolejne punkty w klasyfikacji.

Harcerski wieczór w Parku Miejskim

Wieczorem całe jednostki stanęły do gry drużynowej w Parku Miejskim „Trzy Wzgórza". Harcerze rozstawiali namioty typu „dycha" na czas, brali udział w pozoracji medycznej i rozwiązywali quiz historyczny. Po kolacji odbył się wspólny kominek w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych.



Bieg na orientację, kajaki po Szotkówce i nocna gra – to była pełna emocji harcerska przygoda.

Drużyny leśne zaprezentowały scenki teatralne inspirowane polskimi legendami - m.in. „O Popielu, którego zjadły myszy", „O Wandzie, co Niemca nie chciała" oraz „O szewczyku Dratewce".

Zaraz po kominku, zastępy zastępowych ruszyły na grę nocną, kończąc dzień w duchu rywalizacji i wspólnej przygody.

Msza, defilada i uroczyste zakończenie

W niedzielę uczestnicy wzięli udział we mszy świętej w kościele św. Herberta. Po wspólnym błogosławieństwie i zdjęciu, harcerze przemaszerowali w uroczystej defiladzie ulicami miasta na wodzisławski rynek, gdzie odbył się apel końcowy z ogłoszeniem wyników.

Maksymalna liczba punktów możliwa do zdobycia w turnieju wynosiła 1000.

Wyniki Harców Drużyn Polowych

Miejsce I – 517,09 pkt
1 Beskidzka Drużyna Harcerzy „Szara" im. Aleksego Dawidowskiego - Zdobywcy miana „Drużyny Sokolej"

Miejsce II – 368 pkt
7 Katowicka Drużyna Harcerzy „Spartanie"

Wyniki Turnieju Drużyn Leśnych

Miejsce I – 958,31 pkt
V Beskidzka Drużyna Harcerzy „Victoria" - Zdobywcy miana „Drużyny Orlej"

Miejsce II – 840,64 pkt
I Czechowicka Drużyna Harcerzy „Ogień" im. mjr Henryka Flamego „Bartka"

Miejsce III – 817,37 pkt
2 Bytomska Drużyna Harcerzy „Rajza" im. Jerzego Kukuczki.

źr. mat. pras.

Koncert muzyki polskiej rozbrzmiał w wodzisławskiej szkole muzycznej

WODZISŁAW ŚL. W ramach Tygodnia Patrona Szkoły – Wojciecha Kilara w Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim odbył się wyjątkowy koncert poświęcony twórczości patrona oraz muzyce polskich kompozytorów.

Na scenie wystąpili soliści, trio fletowe przygotowane przez panią Bożenę Błaszczyk oraz kwartet saksofonowy i orkiestra dęta przygotowane przez pana Pawła Pieca. Koordynacją wydarzenia zajęła się pani Bożena Błaszczyk, a koncert poprowadziła uczennica Emilia Bienia.

Uczniowie zaprezentowali m.in. motywy filmowe, stworzone przez Wojciecha Kilara (m.in. z filmów „Drakula", „Pianista" i „Spotkanie w bajce"), a także utwory Fryderyka Chopina czy Zbigniewa Wodeckiego ("Zacznij od Bacha" w wykonaniu saksofonisty Piotra Grenia) oraz Golec uOrkiestry ("Lornetka" w wykonaniu szkolnej orkiestry dętej).

(ska)



Piotr Greń wykonał na saksofonie utwór „Zacznij od Bacha" Zbigniewa Wodeckiego z akompaniamentem Beaty Stabli-Kosubek



Bożena Błaszczyk i Emilia Bienia poprowadziły czwartkowy koncert



Na wielki finał koncertu zagrała szkolna orkiestra dęta pod batutą Pawła Pieca

eprasa.pl 36d611d879

Nauczyciele z Wodzisławia z listem otwartym do prezydenta w sprawie nagród

WODZISŁAW ŚL.

Nauczyciele szkół podstawowych i przedszkoli z Wodzisławia Śląskiego wystosowali list otwarty do prezydenta Mieczysława Kiecy. To pokłosie braku nagród z okazji Dnia Edukacji Narodowej oraz podwyżki wynagrodzenia prezydenta, która wzbudziła dodatkowe emocje w środowisku pedagogicznym.



FOTO: UM WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

Spotkanie nauczycieli z prezydentem Mieczysławem Kiecą, wiceprezydent Izabelą Kalinowską, sekretarz urzędu Anną Szwedą-Pigułą oraz naczelnikiem wydziału edukacji Grzegorzem Hajduczkiem odbyło się w czwartek 6 listopada

Do naszej redakcji trafił list wodzisławskich nauczycieli, którzy po decyzji o zablokowaniu nagród oraz późniejszej podwyżce wynagrodzenia prezydenta, która dolała oliwy do ognia, postanowili zawiesić współpracę z miastem w zakresie dodatkowych akcji, wydarzeń i wycieczek.

Przypomnijmy, że w roku szkolnym 2025/2026 miasto Wodzisław Śląski, jako organ prowadzący, nadzoruje 16 publicznych przedszkoli, 13 szkół podstawowych oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej Nr 1.

Według zatwierdzonych przez prezydenta arkuszy organizacyjnych:

liczba uczniów wynosi 4735, w tym 1406 w przedszkolach i 3329 w szkołach podstawowych,

liczba etatów nauczycielskich to 554,

etaty administracji i obsługi – 237,01, w tym 4,625 etatu pomocy nauczyciela przeznaczone na kształcenie uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

List środowiska nauczycielskiego publikujemy w całości. Pismo poparło ponad 200 osób. Do listu otwartego odniósł się prezydent Mieczysław Kieca, zapraszając inicjatorów listu na spotkanie następnego dnia. - Internet nie jest miejscem na dialog w tak ważnym temacie. Dialog w tej sprawie powinien być prowadzony podczas bezpośredniego spotkania – zapewnił Mieczysław Kieca.

Spotkanie z nauczycielami odbyło się 6 listopada w godzinach popołudniowych. - Bardzo dziękuję za przyjęcie zaproszenia mimo szybkiej organizacji oraz konstruktywny dialog. Ustaliliśmy datę kolejnego spotkania na 1 grudnia na godzinę 18:30, a także tematy, które będą wtedy omawiane - podsumował prezydent. **Szymon Kamczyk**

LIST OTWARTY NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I PRZEDSZKOLI MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

Dotyczy zawieszenia współpracy w zakresie udziału uczniów w akcjach, wydarzeniach, uroczystościach, zawodach sportowych, projektach, szkoleniach i wycieczkach organizowanych przez Miasto Wodzisław Śląski.

Z głębokim rozczarowaniem przyjęliśmy decyzję o nieprzyznaniu w 2025 roku nagród dla nauczycieli i dyrektorów. Uznajemy ją za krok, który podważa sens i wartość naszej codziennej pracy – wykonywanej z oddaniem, odpowiedzialnością i pasją.

Od pracowników pedagogicznych oczekuje się dziś znacznie więcej niż realizacji podstawy programowej. Wdrażamy ocenianie kształtujące, prowadzimy nauczanie metodą projektową, angażujemy uczniów w liczne inicjatywy miejskie – takie jak MASKA, Jasełka, Miejskie Rady Uczniowskie, Festiwal Kreatywności, Wodzisławski Festiwal Robotów i wiele innych wydarzeń promujących nasze miasto. Wszystko to wymaga ogromnego nakładu pracy, przygotowań, poświęcenia czasu prywatnego, a także – niejednokrotnie – wykorzystania własnych środków finansowych.

W ostatnich latach wprowadzano wiele zmian w pracy nauczycieli, często bez wcześniejszych konsultacji i dialogu ze środowiskiem oświatowym. Zależy nam, aby w przyszłości decyzje dotyczące edukacji w naszym mieście podejmowane były z udziałem nauczycieli, którzy najlepiej znają potrzeby uczniów i realia pracy szkół oraz przedszkoli.

Warto również podkreślić, że w Wodzisławiu Śląskim obowiązuje najniższa możliwa stawka za wychowawstwo, podczas gdy w wielu sąsiednich gminach została ona podniesiona. Tymczasem wychowawstwo w dzisiejszych czasach to ogromne wyzwanie – zmagamy się z coraz poważniejszymi problemami wychowawczymi, rosnącymi oczekiwaniami rodziców i koniecznością reagowania na trudne sytuacje uczniów. Godziny nauczycieli współorganizujących kształcenie zostały zminimalizowane do 10h, mimo że potrzeby uczniów wymagających wsparcia są znacznie większe. W innych gminach przydzielanych jest więcej godzin, co pozwala na realną pomoc i lepsze funkcjonowanie uczniów w środowisku szkolnym.

Oczekujemy również wsparcia miasta w rozwiązaniu problemu braku wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe, który realnie wpływa na motywację i warunki pracy nauczycieli.

W związku z powyższym, w geście solidarności i sprzeciwu wobec decyzji o rezygnacji z nagród, wstrzymujemy współpracę z Miastem Wodzisław Śląski w zakresie udziału uczniów i nauczycieli w akcjach, wydarzeniach, uroczystościach oraz wycieczkach organizowanych przez miasto. Nie jest to gest przeciwko mieszkańcom ani uczniom – to wyraz troski o godność naszego zawodu oraz apel o przywrócenie należnego uznania dla pracy nauczycieli.

Jednocześnie deklarujemy gotowość do rozmowy i współpracy w celu rozwiązania tej sytuacji w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia.

Nasze oczekiwania wobec władz miasta:

1. Przywrócenie nagród Prezydenta Miasta dla nauczycieli w roku 2025 oraz w latach kolejnych, jako wyraz uznania i szacunku dla pracy pedagogicznej.
2. Powołanie zespołu roboczego złożonego z przedstawicieli szkół, przedszkoli i Urzędu Miasta w celu wypracowania transparentnych zasad współpracy oraz systemu motywacyjnego dla nauczycieli, z zapewnieniem, że udział w jego pracach nie będzie powodował strat finansowych dla uczestników.
3. Zwiększenie realnego wsparcia finansowego i organizacyjnego dla inicjatyw edukacyjnych i wychowawczych realizowanych przez szkoły i przedszkola.
4. Konsultowanie z nauczycielami planowanych imprez, projektów i wydarzeń miejskich zanim zostaną ustalone, ponieważ to nauczyciele są odpowiedzialni za ich realizację. Powinniśmy być partnerami w tych działaniach, a nie jedynie wykonawcami decyzji administracyjnych.
5. Podjęcie działań w celu rozwiązania problemu braku wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe, poprzez dialog i wsparcie na szczeblu samorządowym.

Z wyrazami szacunku,
Nauczyciele Szkół Podstawowych i Przedszkoli Miasta Wodzisławia Śląskiego

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 36d611d879

Zmiany kadrowe w wodzisławskiej komendzie PSP. Nowy zastępca komendanta i dowódca JRG

POWIAT W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której wręczono akty powołania i mianowania na wyższe stanowiska służbowe. Nowym zastępcą komendanta powiatowego został bryg. Bartosz Deberny, a dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej – st. kpt. Szymon Kwaśnica.



FOTO: ST. OGN. MARCIN HEROK, PSP WODZISŁAW ŚLĄSKI

W Komendzie Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim odbyła się uroczysta zbiórka z okazji powołania i mianowania funkcjonariuszy na wyższe stanowiska służbowe.

Awans dla bryg. Bartosza Debernego

Podczas poniedziałkowej (3.11.) uroczystości odczytano akt powołania bryg. Bartosza Debernego na stanowisko zastępcy Komendanta Powiatowego PSP w Wodzisławiu Śląskim.

Nowy zastępca od 2008 roku jest związany z wodzisławską komendą, gdzie przez lata pełnił odpowiedzialne funkcje w strukturach dowódczych i operacyjnych. Brał udział w wielu akcjach ratowniczo-gaśniczych, w tym w działaniach po katastrofie budowlanej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich w 2006 roku, po których został wyróżniony wcześniejszym awansem, oraz w usuwaniu skutków powodzi w latach 2010 i 2024.

1 lipca 2025 roku powierzono mu pełnienie obowiązków zastępcy komendanta, a uroczystość oficjalnie potwierdziła jego nominację.

Bryg. Deberny jest odznaczony m.in. Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa (2007), Brązową Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej" (2012), Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (2024) oraz Honorową Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej Powiatu Wodzisławskiego" (2025).

Nowy dowódca JRG i awanse w komendzie

Podczas uroczystości mianowano także nowego dowódcę Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Wodzisławiu Śląskim. Stanowisko to objął st. kpt. Szymon Kwaśnica.

Akty mianowania na wyższe stanowiska służbowe w Wydziale Operacyjno-Szkoleniowym otrzymali również mł. kpt. Dawid Klich oraz asp. Mateusz Kaczmarek.

Uroczystość poprowadził Komendant Powiatowy PSP w Wodzisławiu Śląskim, st. bryg. Jacek Filas.

Udział władz samorządowych

W wydarzeniu uczestniczyli funkcjonariusze PSP, przedstawiciele władz samorządowych oraz zaproszeni goście. Wśród nich znaleźli się m.in. wicestarosta Barbara Chrobok, wiceprzewodnicząca rady powiatu Iwona Wajsman oraz naczelnik Wydziału Obywatelskiego, Ochrony Informacji Niejawnych i Zarządzania Kryzysowego Gabriela Bała.

źr. powiatwodzislawski.pl

Kpt. Tomasz Kamczyk powołany na stanowisko Zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Rybniku

RYBNIK W poniedziałek (3.11.) w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rybniku odbyła się uroczysta zbiórka z okazji powołania kpt. mgr. inż. poż. Tomasza Kamczyka na stanowisko Zastępcy Komendanta Miejskiego PSP w Rybniku.

Decyzja komendanta wojewódzkiego

Z komunikatu Komendy Miejskiej PSP w Rybniku wynika, że decyzję o powołaniu, z dniem 1 listopada 2025 r., wręczył 31 października Śląski Komendant Wojewódzki PSP st. bryg. Damian Legierski.

W uroczystości uczestniczył Komendant Miejski PSP w Rybniku bryg. Sebastian Dziedzioch, który w imieniu kadry kierowniczej oraz całego stanu osobowego komendy złożył nowo powołanemu zastępcy gratulacje i życzenia dalszych sukcesów zawodowych, satysfakcji z pełnionej służby oraz pomyślności w realizacji zadań na nowym stanowisku.

Obecni podczas uroczystości

W zbiórce wzięli udział funkcjonariusze i pracownicy cywilni jednostki, poczet sztandarowy Komendy Miejskiej PSP w Rybniku, a także zaproszeni goście z Komendy Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim.

źr. PSP Rybnik



FOTO: OGN. JAKUB BETKA, PSP RYBNIK

Kpt. Tomasz Kamczyk (na zdj. po prawej) w kierownictwie Komendy Miejskiej PSP w Rybniku

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA RUDA ŚLĄSKA

ogłasza rokowania na sprzedaż przypadającego Gminie Miastu Ruda Śląska prawa własności zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej przy ulicy Głównej 12 w miejscowości Odra w gminie Gorzyce.

Pierwszy, drugi i trzeci przetarg, które odbyły się odpowiednio w dniach 18.02.2025 r., 23.04.2025 r., 30.06.2025 r. zakończyły się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze rokowań będzie zabudowana nieruchomość gruntowa położona przy ulicy Głównej 12 w miejscowości Odra, w gminie Gorzyce, powiat wodzisławski, województwo śląskie, w obrębie Odra, karta mapy 1, składająca się z działki nr 300/75 o powierzchni 1277 m², użytek: B. W dziale II księgi wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim własność ww. działki wpisana jest na rzecz Gminy Miasto Ruda Śląska. Działy I-Sp, III i IV tej księgi nie zawierają wpisów.

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem mieszkalnym o powierzchni zabudowy 120 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni zabudowy 82 m² (dane wg wypisu z rejestru gruntów). Zgodnie z opisem sporządzonym przez Rzeczoznawcę Majątkowego w operacie szacunkowym budynek mieszkalny ma powierzchnię użytkową 77,61 m² jest konstrukcji murowanej, z dwuspadowym dachem o konstrukcji drewnianej, otynkowany, nieocieplony, wyposażony jest w instalacje: elektryczną (odciętą), wodno-kanalizacyjną i centralnego ogrzewania. Budynek mieszkalny jest w bardzo złym stanie technicznym. Budynek gospodarczy o powierzchni użytkowej 68 m2 jest konstrukcji murowanej, z dwuspadowym dachem o konstrukcji drewnianej i jest w złym stanie technicznym.

Nieruchomość gruntowa w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Gorzyce oznaczona jest symbolem F3MNI – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Ponadto działka znajduje się na terenie lokalnych podtopień.

Działka nr 300/75 graniczy z drogą wewnętrzną na działkach nr 77, 764/233. Drogi wewnętrzne stanowią własność Gminy Gorzyce, są ogólnodostępne i łączą się z drogą publiczną powiatową nr 5048 S.

Cena wywoławcza do rokowań prawa własności nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym wynosi 100.000,00 zł, w tym:

- cena gruntu: 54.050,00 zł (54,05%)
- cena budynku mieszkalnego i gospodarczego: 45.950,00 zł (45,95%)

Cena sprzedaży ustalona w rokowaniach powinna być wpłacona na rachunek bankowy sprzedającego przed zawarciem aktu notarialnego. Rokowania odbędą się w dniu 15.12.2025 r. o godz. 1000 w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6.

W rokowaniach mogą uczestniczyć osoby, które do dnia 8.12.2025 r.:

- dokonają wpłaty zaliczki w wysokości 5.000,00 zł z dopiskiem „zaliczka – Odra, ul. Główna 12" na rachunek bankowy nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) oraz złożą pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach w Sekretariacie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami (pok. 217) w godzinach pracy Urzędu Miasta Ruda Śląska, w zamkniętej kopercie z napisem „oferta Odra, ul. Główna 12". Zastrzega się prawo odwołania rokowań z uzasadnionej przyczyny.

Informacji na temat rokowań udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. 32 244-90-00 wew. 2230.

eprasa.pl 36d611d879

Ponad 1200 pracowników PGG chce skorzystać z jednorazowych odpraw pieniężnych

REGION Odprawa będzie wynosiła 170 tys. zł netto i będzie nieopodatkowana. Ze świadczenia będą mogli skorzystać pracownicy zatrudnieni pod ziemią lub na powierzchni kopalni, ze stażem co najmniej trzy lata, na więcej niż 12 miesięcy przed emeryturą.

Przygotowania PGG do wdrożenia instrumentów osłonowych

Polska Grupa Górnicza, aby jak najlepiej przygotować się do wdrożenia instrumentów osłonowych przewidzianych w projekcie nowelizowanej ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego, rozpoczęła proces ustalania, którzy z chętnych pracowników mogliby z tych instrumentów skorzystać. W przypadku jednorazowych odpraw pieniężnych, aby określić dokładną liczbę zainteresowanych, pracownicy zostali poproszeni o wypełnienie imiennej ankiety, udostępnionej od 9 do 20 października br. w internetowym portalu pracowniczym PGG oraz w Punktach Konsultacyjnych funkcjonujących na kopalniach.

Ankieta dotycząca Jednorazowych Odpraw Pieniężnych (JOP)

Pracownicy odpowiadali na pytanie: „Czy jesteś zainteresowany/zainteresowana skorzystaniem z jednorazowej odprawy pieniężnej w 2026 roku?" – z możliwością wyboru odpowiedzi „tak" albo „nie".

Chęć skorzystania z jednorazowych odpraw pieniężnych (JOP) wyraziło 1209 pracowników kopalń i zakładów spółki. Z tej liczby 490 osób to pracownicy dołowi, natomiast 719 – osoby zatrudnione na powierzchni. Zainteresowanie programem wyrazili pracownicy wszystkich kopalń i zakładów, co potwierdza, że potrzeba wprowadzenia rozwiązań osłonowych ma charakter ogólny i dotyczy całej organizacji.



Ponad 1,2 tys. pracowników Polskiej Grupy Górniczej zadeklarowało, że chciałoby skorzystać z jednorazowych odpraw pieniężnych (JOP) / zdj. PGG

Projekt nowelizacji ustawy i rodzaje świadczeń Osłonowych

Projekt nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego został przyjęty przez Radę Ministrów 28 października 2025 roku. Ustawa umożliwi m.in. finansowanie świadczeń dla pracowników kopalń, którzy zdecydują się odejść z branży. Oprócz jednorazowych odpraw pieniężnych, pracownicy posiadający odpowiednie uprawnienia i staż pracy będą mogli skorzystać z:

- urlopów górniczych;
- urlopów dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla;

Z wynagrodzeniem w wysokości 80 proc. pensji obliczanej jak za urlop wypoczynkowy, bez obowiązku świadczenia pracy.

Cel i znaczenie nowelizacji ustawy

Nowelizacja stanowi kluczowy krok w procesie transformacji polskiego górnictwa węgla kamiennego. Umożliwi przeprowadzenie uporządkowanej restrukturyzacji sektora przy jednoczesnym zapewnieniu godnych warunków odejścia z branży dla tysięcy pracowników. Nowe rozwiązania pozwolą również przedsiębiorstwom górniczym skuteczniej zarządzać procesem transformacji i obniżyć koszty operacyjne.

Przyjęta przez Radę Ministrów nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego trafi teraz do Sejmu jako projekt rządowy. Po uchwaleniu przez Sejm dokument zostanie przekazany do Senatu, a następnie do podpisu przez Prezydenta RP.

W projekcie nowelizacji ustawy przewidziano, że odprawa będzie wynosiła 170 tys. zł netto. Ze świadczenia będą mogli skorzystać pracownicy:

* Nieposiadający uprawnień do urlopu górniczego lub przeróbkarskiego.
* Zatrudnieni pod ziemią lub na powierzchni kopalni.
* Jeśli ich staż pracy w przedsiębiorstwie górniczym wynosi co najmniej trzy lata.
* Jeśli do dnia uzyskania uprawnień emerytalnych pozostaje więcej niż 12 miesięcy. **(ma.w)**

REKLAMA

OPERACJE ZAĆMY I KOREKCJE DIOPTRII
W CZESKIM CIESZYNIE

+ kompleksowe badania okulistyczne
+ pozbądź się zaćmy oraz okularów
+ całkowite pozbycie się okularów metodą PRELEX
+ soczewki premium z refundacją NFZ
+ finansowanie zabiegów przez klinikę
+ klinika przygotowywuje wszystkie dokumenty do NFZ



NFZ REFUNDACJA

NeoVize klinika okulistyczna
Hlavní Třída 28, Czeski Cieszyn
Tel. +48 883 893 988
E-mail: info@neovize.pl
www.neovize.pl

NeoVize
LEPSZY WZROK LEPSZE ŻYCIE

eprasa.pl 36d611d879

Pożar mercedesa na Młodzieżowej w Wodzisławiu. Auto nie miało ubezpieczenia OC

WODZISŁAW ŚL. Na ulicy Młodzieżowej w Wodzisławiu Śląskim zapalił się osobowy mercedes. 18-letni kierowca w porę zatrzymał auto i zdołał uciec z płonącego pojazdu. Jak ustalili policjanci, samochód nie miał obowiązkowego ubezpieczenia OC.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

18-latek z powiatu wodzisławskiego zdołał uciec z mercedesa, który stanął w ogniu.

Kierowca zdążył opuścić płonący pojazd

Do pożaru doszło we wtorek (4.11.) po godzinie 13. Wodzisławscy policjanci otrzymali zgłoszenie o samochodzie, który stanął w płomieniach na ulicy Młodzieżowej. Na miejsce skierowano służby ratunkowe.

Z ustaleń policjantów wynika, że 18-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego, kierujący mercedesem, zatrzymał się na poboczu po tym, jak inny kierowca zwrócił mu uwagę na dym wydobywający się spod maski. Mężczyzna opuścił pojazd tuż przed tym, jak ogień objął komorę silnika.

Na miejscu interweniowali strażacy, którzy ugasili pożar. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia mogła być awaria techniczna, która doprowadziła do samoistnego zapalenia się samochodu.

Brak ubezpieczenia wyszedł na jaw

Podczas sprawdzania danych pojazdu w policyjnych systemach okazało się, że mercedes nie posiada obowiązkowego ubezpieczenia OC. Policjanci powiadomili o tym Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG), który teraz zweryfikuje, czy polisa była faktycznie aktywna.

Brak ważnego OC wiąże się z możliwością nałożenia wysokiej kary finansowej. Wysokość opłaty jest uzależniona od aktualnej płacy minimalnej i długości okresu bez ubezpieczenia.

Czym zajmuje się Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny

UFG chroni osoby poszkodowane w wypadkach i kierowców, którzy znaleźli się w szczególnych sytuacjach, np. w razie braku ubezpieczenia sprawcy lub upadłości zakładu ubezpieczeń. Do jego głównych zadań należą:

- wypłata odszkodowań w przypadku braku OC sprawcy,
- rekompensata szkód, gdy nie uda się ustalić sprawcy wypadku,
- ochrona interesów ubezpieczonych w sytuacji upadłości ubezpieczyciela.

Policja przypomina, że każdy zarejestrowany pojazd w Polsce musi być objęty ważnym ubezpieczeniem OC - wyjątkiem są tylko samochody czasowo wycofane z ruchu. Nawet krótkotrwała przerwa w opłaceniu składki może skutkować karą finansową.

źr. KPP Wodzisław Śląski

Mieszkaniec ocalił szczenięta. Wodzisławska policja szuka osoby, która je porzuciła



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Porzucenie zwierząt to przestępstwo. Policja apeluje o pomoc w ustaleniu sprawcy zdarzenia z Czyżowic.

CZYŻOWICE W poniedziałkowe popołudnie mieszkaniec jednej z okolicznych miejscowości znalazł przy ulicy Rogowskiej w Czyżowicach kartonowe pudełko, z którego dobiegało ciche skomlenie. W środku znajdowało się kilka małych szczeniąt.

Karton z psami leżał przy ulicy Rogowskiej

W poniedziałek po południu (3.11.) wodzisławscy policjanci otrzymali zgłoszenie o znalezieniu porzuconych szczeniąt w Czyżowicach. Mieszkaniec jednej z okolicznych miejscowości zauważył przy ulicy Rogowskiej kartonowe pudełko stojące pomiędzy ławkami. Gdy usłyszał dochodzące z niego skomlenie, zajrzał do środka i zobaczył kilka małych psów. Nie pozostał obojętny - zabrał je do domu i natychmiast powiadomił służby.

Szczenięta były wygłodzone, ale w dobrym stanie

Na miejsce przyjechali funkcjonariusze, którzy potwierdzili zgłoszenie. Jak przekazuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, szczenięta trafiły pod opiekę lekarza weterynarii. Były to 2-3-miesięczne mieszańce w dobrym stanie zdrowia, choć bardzo głodne. Po przebadaniu i nakarmieniu zostały przewiezione do schroniska dla zwierząt w Raciborzu.

Policja apeluje o pomoc

Policjanci z Komisariatu Policji w Gorzycach prowadzą czynności w celu ustalenia osoby odpowiedzialnej za porzucenie zwierząt.

Funkcjonariusze proszą o kontakt osoby, które mogą mieć informacje na temat zdarzenia lub w dniu interwencji (3 listopada) widziały kogoś w pobliżu ulicy Rogowskiej.

Zgłoszenia można przekazywać dzielnicowemu sierż. sztab. Radosławowi Szewczykowi z Komisariatu Policji w Gorzycach (tel. 723 653 693) lub mailowo: dyzurny@wodzislaw.ka.policja.gov.pl

źr. KPP Wodzisław Śląski

Górnicy mogą hucznie świętować Barbórkę. Następny dzień będzie wolny od pracy

REGION Jastrzębska Spółka Węglowa przekazała pracownikom, że 5 oraz 31 grudnia 2025 roku w KWK Borynia-Zofiówka będą dniami wolnymi od pracy.

Z informacji tychże wynika, iż w KWK Borynia-Zofiówka:

- Piątek, 5 grudnia 2025 r. będzie dniem wolnym od pracy i zostanie on odpracowany w sobotę, 13 grudnia 2025 r.
- Kopalnia Borynia budowana była w latach 1962 – 1971. Złoże znajduje się na terenie Mszany, Świerklan, Pawłowic oraz Jastrzębia-Zdroju.

Kopalnia Zofiówka budowana była w latach 1962 - 1969. Administracyjnie znajduje się w obrębie Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic oraz Mszany. W 1974 roku zmieniono nazwę kopalni z KWK Zofiówka na KWK Manifest Lipcowy. W 1990 roku przywrócono jej pierwotną nazwę, a trzy lata później weszła w skład Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

(ma.w)



KWK Borynia-Zofiówka administracyjnie znajduje się w obrębie Jastrzębia-Zdroju, Pawłowic oraz Mszany

eprasa.pl 36d611d879

Pszczelarze składają wnioski o wsparcie.

Nabór trwa do 28 listopada

KRAJ Do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa napływają kolejne wnioski o pomoc dla sektora pszczelarskiego. Nabór potrwa do 28 listopada, a w tym roku wprowadzono kilka istotnych zmian.

Siedem form wsparcia dla pszczelarzy

Z aktualnych danych ARiMR wynika, że od 24 października już wpłynęło ponad 1,5 tys. wniosków. Tegoroczny nabór obejmuje siedem interwencji dostępnych w ramach Planu Strategicznego WPR 2023-2027. Można się starać o środki na:

- wspieranie podnoszenia poziomu wiedzy pszczelarskiej (I.6.1),
- inwestycje modernizacyjne w gospodarstwach pasiecznych (I.6.2),
- walkę z warrozą z wykorzystaniem produktów leczniczych (I.6.3),
- ułatwienie prowadzenia gospodarki wędrownej (I.6.4),
- odbudowę i poprawę wartości użytkowej pszczół (I.6.5),
- wsparcie naukowo-badawcze (I.6.6),
- badanie jakości handlowej miodu oraz identyfikację miodów odmianowych (I.6.7).



FOTO: ILUSTRACYJNE/WWW.PEXELS.COM/ANETE LUSINA

Nabór potrwa do 28 listopada 2025 r. Dokumenty należy składać za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR.

Do rozdysponowania jest 63 mln zł. To o ponad 20 mln zł więcej niż rok wcześniej, ponieważ zwiększono budżet krajowy na ten zakres pomocy.

Co zmieniło się w zasadach przyznawania pomocy

W komunikatach ARiMR podkreślono, że nabór w 2025 r. odbywa się na zmienionych zasadach. Najważniejsze z nich to:

o środki na zakup leków oraz na zakup matek, pakietów i odkładów pszczelich mogą ubiegać się także pszczelarze indywidualni,

zniesiono limity kwotowe kosztów dodatkowych przypadających na jednego pszczelarza w przypadku zakupu leków, matek, pakietów, odkładów oraz sprzętu,

zwiększono limity kosztów kwalifikowalnych dotyczących organizacji szkoleń, m.in. kosztów wynajmu sal, materiałów, wynagrodzeń wykładowców i wyżywienia uczestników.

Wnioski wyłącznie przez platformę elektroniczną

Nabór potrwa do 28 listopada 2025 r. Dokumenty należy składać za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że największym zainteresowaniem tradycyjnie cieszą się inwestycje służące modernizacji gospodarstw pasiecznych.

(FK)

REKLAMA

Ciepło z natury – nowoczesne ogrzewanie domów

Pompa ciepła zmienia oblicze polskich miast i wsi. Sielskie krajobrazy bez dymu z kominów, miasta bez smogu, bezpieczne i ciepłe domy, których nie trzeba ogrzewać kotłami na paliwa stałe to nowa rzeczywistość.

Mieszkańcy wsi i małych miast coraz chętniej korzystają z pomp ciepła. W przeciwieństwie do pieców na węgiel czy drewno, pompa nie wymaga codziennego rozpalania i noszenia opału, działa automatycznie, wykorzystując energię z powietrza, wody lub ziemi, by ogrzać dom i wodę użytkową. Zapewnia czyste powietrze, komfort, bezpieczeństwo i niższe rachunki. Nie zależy od sieci ciepłowniczych i gazowych, których w wielu miejscach nie ma. Z pompą nie ma też obaw o zaczadzenie.

CZY WARTO POSTAWIĆ NA POMPĘ CIEPŁA?

Urządzenie „wydobywa" ciepło z otoczenia nawet wtedy, gdy na zewnątrz panuje mróz. Jest ekologiczne, ciche i wydajne. W porównaniu z tradycyjnymi kotłami, pompy ciepła są 3 do 5 razy bardziej efektywne. Oznacza to, że z każdej pobranej jednostki energii dostarcza nawet pięć jednostek ciepła. Dzięki temu ogrzewanie jest wygodne i ekonomiczne.

Właściwie dobrana i zainstalowana pompa ciepła zwróci się po kilku latach, a potem zapewni oszczędności. Może współpracować z instalacją fotowoltaiczną i magazynem energii, co obniży koszty i uniezależni od wahań cen prądu czy paliw.

CO SĄDZĄ UŻYTKOWNICY?

Jak wynika z badań SW Research z sierpnia 2025 roku, aż 80% polskich użytkowników pomp ciepła jest zadowolonych, a tylko 5% ma uwagi. To najwyższy wskaźnik satysfakcji wśród technologii grzewczych. Użytkownicy cenią wygodę obsługi (84%), bezawaryjność (77%) i stabilne koszty (62%).

Pompy ciepła sprawdzą się w nowych i starszych domach, także na wsi. Jak pokazuje badanie SW Research, satysfakcja z pomp ciepła jest wysoka niezależnie od wieku budynku i innych rozwiązań energooszczędnych. W ocieplonych domach ponad 80% respondentów deklaruje pełne zadowolenie, a w nieocieplonych budynkach ten odsetek sięga 63%.

KOMFORT, BEZPIECZEŃSTWO, WYGODA

Pompa ciepła jest praktycznie bezobsługowa. Dostosowuje swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwanej temperatury wewnątrz budynku. Przez aplikację w telefonie można zdalnie ustawić temperaturę, harmonogram, a nawet włączyć tryb urlopowy. To ogromna zmiana dla mieszkańców małych miejscowości, którzy byli przyzwyczajeni do pracy przy piecu i konieczności gromadzenia węgla czy drewna na zimę.



Choć koszt zakupu i montażu pompy ciepła jest znaczący, należy pamiętać, że to inwestycja długoterminowa. Dobrze dobrany system, zainstalowany przez profesjonalistę, spłaci się w kilka lat. A później generuje realne oszczędności.

Dostępne są krajowe i lokalne programy oferujące dotacje na zakup i montaż pomp ciepła. Coraz częściej gminy wspierają inwestycje w pompy ciepła – finansowo i edukacyjnie. Informacje można znaleźć m.in. na stronie www.pompujcieplozglowa.pl.

GŁOS EKSPERTÓW

Paweł Lachman, prezes PORT PC: – Wysoki poziom zadowolenia użytkowników to najlepszy dowód, że technologia pomp ciepła sprawdza się w praktyce. To rozwiązanie wygodne, bezobsługowe i odporne na wahania cen energii. Pompa ciepła jest najefektywniejszym źródłem ogrzewania dla polskich domów, zwłaszcza poza wielkimi metropoliami.

Bartłomiej Derski, ekspert rynku energetycznego: – Popularność pomp ciepła rośnie nie dlatego, że są modne, ale dlatego, że po prostu działają – cicho, niezawodnie i taniej niż wiele tradycyjnych rozwiązań.

NAJWIĘCEJ POMP NA WSI

To na wsi i w małych miastach pompy ciepła mają duże znaczenie. Dawniej dzieci często wracały ze szkoły do wychłodzonych domów, bo rodzice pracowali i nie miał kto napalić w piecu. Do domu z pompą ciepła aż chce się wracać, bo jest zawsze ciepły i przytulny.

Dla rolników i właścicieli małych firm to szansa na poprawę efektywności energetycznej i lepsze warunki pracy. Pompa ciepła ogrzewa dom, ale i warsztat, sklep czy gospodarstwo.

W Unii Europejskiej działa już ponad 25 milionów pomp ciepła, a w Polsce w systemach centralnego ogrzewania budynków – około 700 tysięcy. To technologia, która nie jest nowa, lecz dopiero teraz doceniana. Wynalazek Nicolasa Carnota, rozwinięty w XIX wieku przez Petera von Rittingera i współcześnie udoskonalony, pomógł rozwiązać problemy ekologicznego ogrzewania. Dzięki pompom możemy oddychać czystym powietrzem.

WYBÓR INSTALATORA

Jak w każdej inwestycji technicznej, kluczem jest dobór odpowiedniego urządzenia i profesjonalny montaż. Pomogą w tym poradniki PORT PC dostępne online:

- **„Jak wybrać instalatora do montażu pompy ciepła?"** – o kwalifikacjach wykonawcy instalacji i serwisie,
- **„Jak optymalnie obsługiwać pompę ciepła?"** – praktyczne wskazówki dla użytkowników,
- **„Czy Twój dom jest gotowy na pompę ciepła?"** – lista 10 korzyści i 5 obszarów do sprawdzenia przed inwestycją.

Materiały są dostępne na stronie **Pompuj ciepło z głową**.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o pompach ciepła, ich finansowaniu i eksploatacji, odwiedź:

- www.pompujcieplozglowa.pl – oficjalna kampania edukacyjna PORT PC,
- https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/ – kalkulator kosztów ogrzewania,
- https://www.facebook.com/pompujcieplozglowa/ – społeczność użytkowników i ekspertów.

eprasa.pl 36d611d879

700 km kolejnych przygód rowerowych za nami.

6 listopada odbył się wielki finał jubileuszowej

V edycji ROWERON 2025



Zapraszamy wszystkich do udziału w 6. edycji RowerON 2026!

„Wsiadaj na koło, będzie wesoło"– pod takim hasłem przez ostatnie 6 miesięcy mieszkańcy całego subregionu zachodniego województwa śląskiego (powiat raciborski, wodzisławski, rybnicki, Żory i Jastrzębie-Zdrój) oraz powiatu gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego i czeskiej Opawy i Karwiny jeździli po 16 wytypowanych trasach rowerowych w regionie. W czwartek 6 listopada o godz. 13:00 odbył się finałowy LIVE i tym samym zakończyliśmy V edycję największego wyzwania rowerowego RowerON 2025.

RowerON 2025 w liczbach

W czwartej edycji RowerON-u wzięło udział aż 1400 uczestników. W ciągu 5 edycji tej największej imprezy rowerowej w regionie wzięło już udział ponad 6500 mieszkańców całego Śląska! Wyzwanie obejmowało przejechanie minimum 5, a maksimum 16 tras w regionie zaproponowanych przez Organizatora – Wydawnictwo Nowiny, o łącznej długości 700 km. W trakcie trwania wyzwania od 6 maja do 26 października odbyły się także 3 dodatkowe challenge, których laureaci w kategorii męskiej i żeńskiej otrzymali dodatkowe nagrody.

Po zweryfikowaniu przez ekipę RowerON-u formularzy ze zdjęciami podsumowującymi przejechanie tras, miło nam poinformować, że aż 587 uczestników przejechało min. 5 tras i otrzyma od nas unikatowy medal, a aż 220 osób przejechało wszystkie 16 tras, zdobywając tym samym oprócz unikatowego medalu tytuł Mistrza RowerON-u 2025. Natomiast w ogłoszonym konkursie „koszulkowym", polegającym na zaliczaniu min. 5 tras w firmowej koszulce RowerON 2025 zgłosiło się rekordowe 190 uczestników.

Mamy rekord Polski!

W ramach jubileuszowej edycji RowerON 2025 ustanowiliśmy również rekord Polski polegający na wykręceniu na rowerach stacjonarnych jak największej ilości energii (nasz wynik to 388 Wh w 1 godzinę). Bicie rekordu odbyło się podczas 27 edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego Szlakiem Pożaru z 1992 roku w Kuźni Raciborskiej 24 sierpnia br. Organizatorem wydarzenia było Wydawnictwo Nowiny i Gmina Kuźnia Raciborska, a głównym sponsorem firma Neo Energy Group.

W RowerON-ie wszyscy wygrywają!

Gratulujemy wszystkim zgłoszonym uczestnikom tegorocznej edycji RowerON-u, zarówno tym, którzy przejechali minimalną oraz maksymalną ilość tras, jak i tym którym nie udało się sięgnąć po medal. Pamiętajcie, że ideą RowerON-u jest propagowanie aktywności fizycznej, eksplorowanie regionu i dobra zabawa, więc każdy kto podjął się naszego wyzwania jest wygranym. Zachęcamy do jeszcze większej aktywności rowerowej w kolejnej edycji!

W tym roku RowerON miał również element charytatywny i jeździł dla 7-letniej Liwii Chomiczewskiej z Raciborza. Każdy z uczestników, który w tym roku zakupił koszulkę lub czapeczkę RowerON 2025 mógł wesprzeć leczenie raciborzanki. Miło nam poinformować, że Wydawnictwo Nowiny przekazało kwotę 2500 zł na leczenie Liwii w formie darowizny. Życzymy Liwii powrotu do zdrowia, by mogła za jakiś czas spełnić swoje marzenie i samodzielnie wyjechać na ścieżki rowerowe!

Było wyzwanie, są nagrody dla najbardziej wytrwałych!

Jest wysiłek to musi być nagroda, i to nie byle jaka. Każdy z uczestników RowerON-u, który przejechał minimum 5 tras otrzyma od nas unikatowy medal. Medale będą do odbioru w wybranych w formularzach zgłoszeniowych punktach odbioru w terminie 2 – 31 grudnia. Szczegółowe informacje będziemy wysyłać mailowo. Natomiast dla Mistrzów RowerON-u przygotowaliśmy razem z naszymi sponsorami i partnerami aż 122 nagrody, a laureatów wytypowaliśmy podczas czwartkowego live'a. Pełną listę zwycięzców nagród publikujemy na www.roweron.pl , na portalu Nowiny.pl i na grupie RowerON na Facebooku. Wkrótce podamy informację, w jaki sposób będzie można odebrać nagrody.

Nieocenione wsparcie od lokalnego biznesu

RowerON nie odbyłby się bez wsparcia zaufanych firm i instytucji w regionie. W tym roku w projekt zaangażowało się ponownie prawie 50 firm i instytucji oraz patronów medialnych, bez wsparcia których RowerON by się nie odbył. Dziękujemy za okazane zaufanie i wsparcie finansowe projektu, a także przekazane nagrody. To dzięki Wam możemy dzisiaj powiedzieć, że V jubileuszowa edycja RowerON 2025 okazała się ponownie wielkim sukcesem. Zapraszamy do współpracy w kolejnych edycjach!

RowerON to wyjątkowi ludzie

Może się wydawać, że RowerON to tylko 6 miesięczne wyzwanie, ale jego przygotowania trwały o wiele dłużej. Zanim mogliście zobaczyć pierwsze informacje o piątej edycji ekipa RowerON-u już przez kilka miesięcy pracowała nad jego ostatecznym kształtem i realizacją. W przygotowanie wydarzenia zaangażowanych było wiele osób z naszego Wydawnictwa Nowiny oraz kilku zaprzyjaźnionych zapaleńców rowerowych. W tym: nasi aktywni rowerzyści, którzy przejechali i sprawdzili wszystkie trasy – Marek Thiel, Jacek Bombik, Jolanta i Mirosław Banakowie oraz Paweł Okulowski, Tomek Czech i Marek Kuder, dział rozwoju biznesu pod przewodnictwem ww. Marka – Ewa Węgrzyn, Monika Pilch, Mateusz Szynol, Barbara Frydryk, dział techniczny – Jerzy Oślizły, Paweł Okulowski i Agnieszka Subocz, wsparcie organizacyjne – Kasia Maciejowska, Małgorzata Zawadzka i Renata Żołnierowicz, dział medialny – Mariusz Weidner i Jakub Kwiatkowski, a także Prezes Wydawnictwa Nowiny – Arkadiusz Gruchot.

Dzielmy pasję rowerową cały rok!

Zapraszamy do aktywnego udziału w grupie na facebooku FB RowerON – komentujcie, lajkujcie, wysyłajcie zdjęcia i opisy Waszych tras i dzielcie się wypadami i przygodami rowerowymi. Odwiedzajcie również stronę www.roweron.pl gdzie znajdziecie 72 gotowych tras w regionie z edycji 2021–2025. Możecie do nich wracać i jeździć cały rok.

Dziękujemy za tegoroczną edycję i zapraszamy wszystkich zapaleńców rowerowych na 6. edycję RowerON 2026! Wsiadajcie na koło.
Za rok ponownie zakręcimy Was w lato na wesoło!

eprasa.pl 36d611d879

Zakończyliśmy piątą edycję ROWERON 2025

największego wyzwania rowerowego w regionie

DZIĘKUJEMY 1400 uczestnikom za udział oraz wszystkim partnerom i sponsorom projektu za wsparcie

ZAPRASZAMY NA SZÓSTĄ EDYCJĘ W PRZYSZŁYM ROKU!



SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNERZY

POMYSŁ I REALIZACJA

PATRONI MEDIALNI

A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 6 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

eprasa.pl 36d611d879

Śląskie tradycje rozbłysną nowym światłem. Biblioteka w Wodzisławiu rusza z projektem za ponad 30 tys. zł

WODZISŁAW ŚL. Choć za oknami wciąż króluje jesień, a do pierwszej gwiazdki zostało jeszcze trochę czasu, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wodzisławiu Śląskim już teraz ma gotowy plan na nadchodzące tygodnie. Zamiast czekać na grudniowy pośpiech, biblioteka zaprasza mieszkańców do świadomego i spokojnego odkrywania lokalnego dziedzictwa.

W dzisiejszym zabieganym świecie łatwo bowiem zapomnieć o naszych korzeniach i lokalnej tożsamości. Właśnie dlatego nasza biblioteka postanowiła przypomnieć, jak piękne i głębokie są nasze, śląskie tradycje. Już w listopadzie rusza tam wyjątkowy projekt „Symbolika światła w tradycji śląskiego Bożego Narodzenia".

Lokalna tożsamość w centrum uwagi

Projekt ma na celu kultywowanie i ocalenie od zapomnienia regionalnych tradycji związanych z Adwentem i Bożym Narodzeniem. Jest to inicjatywa skierowana do całej społeczności - choć główny program adresowany jest do dzieci i młodzieży, nie zapomniano również o osobach dorosłych.

W czasach, gdy wiele dawnych obrzędów zanika, wodzisławska biblioteka postanowiła zwrócić uwagę na kluczowy dla tego okresu motyw światła. Jak wyjaśniają organizatorzy, chodzi o symbolikę obecną w migotaniu płomienia lampionu roratniego, cieple świec na wieńcu adwentowym czy blasku ozdób zawieszanych na wigilijnym drzewku.

Bogaty program i goście specjalni

Organizatorzy zaplanowali cały cykl spotkań dla mieszkańców w każdym wieku, który potrwa od listopada do grudnia. Osią projektu jest cykl warsztatów, podczas których uczestnicy będą mogli m.in. własnoręcznie wykonać lampiony roratnie, stworzyć tradycyjne wieńce adwentowe, a także dekorować pierniki. W planach jest też wspólne tworzenie ozdób z bibuły oraz pisanie „Listu do Dzieciątka" przez najmłodszych. W trakcie projektu będzie można wspólnie stworzyć ogromny wieniec adwentowy ze śląskimi elementami. Ten międzypokoleniowy warsztat poprowadzi Pani Aleksandra Sokalla. Pod opieką Pani Aleksandry zaplanowano również warsztaty, na których będzie można wykonać mniejsze wieńce do zabrania do domu.



Warsztaty tworzenia ozdób oraz wieńca adwentowego poprowadzi artystka Aleksandra Sokalla. Na zdjęciu podczas październikowych zajęć w ramach akcji „Agresji Stop" w bibliotece w Pszowie

To jednak nie wszystko! Istotnym elementem projektu będą również spotkania ze znanymi regionalistami i ekspertami od śląskiej kultury. O symbolice światła w lokalnej tradycji opowie Marek Szołtysek. Na wesoło o tym, jak dawniej obchodzono święta, „po śląsku" porozmawia z publicznością gość specjalny. Wydarzenie to zaplanowane jest na 2.12.2025 tego dnia spotkamy się z Krzysztofem Hanke, zaśpiewamy kolędy i będziemy cieszyć się wspólnym czasem, oczekując na święta Bożego Narodzenia. W programie znajdą się także prelekcje Darii Gonskiej oraz Anny Lerch-Wójcik, które opowiedzą o tradycjach naszego regionu.

Dofinansowanie kluczem do sukcesu

Realizacja tak bogatego programu nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie zewnętrzne. - Z dumą informujemy, że projekt Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim otrzymał dofinansowanie w wysokości 31 300 zł – mówi Dyrektor MiPBP w Wodzisławiu Śląskim Ewa Wrożyna-Chałupska. - Pieniądze te pochodzą ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji w ramach ogólnopolskiego programu „Nasze Tradycje" - dodaje.

Dyrekcja biblioteki wraz z pracownikami serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców do aktywnego udziału. Czy może być lepszy sposób na przygotowanie się do nadchodzących świąt niż wspólne celebrowanie tego, co nasze – lokalne i autentyczne? Szczegółowe informacje o wydarzeniach w bibliotece znaleźć można na plakatach, fanpage Facebook oraz stronie internetowej MiPBP w Wodzisławiu Śląskim.

Aleksandra Jamrozik

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Zmieniłam numer konta w banku, stare zamknęłam, zapomniałam, że na to konto wpływają pieniądze za dzieci 800 plus. Co mam teraz zrobić, jaki dokument złożyć, by od nowego miesiąca ZUS przelewał mi pieniądze na nowy rachunek?

Jeżeli ZUS ma wypłacać świadczenie na inny numer rachunku, należy złożyć nowy wniosek o świadczenie wychowawcze 800+. We wniosku trzeba podać wszystkie niezbędne dane oraz nowy numer rachunku bankowego. W takiej sytuacji zmienimy sposób wypłaty automatycznie. O zmianie rachunku bankowego zostanie Pani poinformowana na swoim profilu PUE.

Złożyłem wniosek do ZUS o świadczenie 800 plus, ale otrzymałem decyzję odmowną. Nie zgadzam się z tym. Jaka jest procedura odwoławcza? Mam iść z tym do sądu, ale jakiego?

Od decyzji ZUS można odwołać się do Prezesa ZUS w ciągu 14 dni od doręczenia decyzji. Natomiast jeśli nie będzie Pan usatysfakcjonowany rozstrzygnięciem i decyzją Prezesa ZUS, to przysługuje Panu również skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego w ciągu 30 dni od doręczenia decyzji Prezesa ZUS.

Od grudnia chcę rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. Chciałbym się dowiedzieć, czy skoro będzie to jednoosobowa firma, to czy mimo to, będzie ktoś inny mógł załatwiać sprawy w ZUS za mnie, czy zawsze ja wszystko będę musiał robić osobiście?

Przedsiębiorcy nie muszą osobiście załatwiać swoich spraw w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Mogą do tego upoważnić inną osobę. Do załatwiania spraw związanych z rolą płatnika składek, w tym do profilu płatnika na PUE/eZUS, przedsiębiorca może upoważnić inną osobę, np. księgową lub pracownika biura rachunkowego. Takie pełnomocnictwo może dotyczyć załatwiania wszystkich spraw w ZUS lub tylko konkretnego obszaru, który wskaże mocodawca. Jeśli zakres pełnomocnictwa nie będzie ograniczony, pełnomocnik będzie miał dostęp do wszystkich danych płatnika składek. Oznacza to możliwość wglądu w rozliczenia z ZUS, całą korespondencję na PUE/eZUS, szczegóły zwolnień lekarskich czy dane osób zgłoszonych do ubezpieczeń. Dlatego warto ograniczyć dostęp tylko do wybranych informacji, np. do korespondencji (a nawet do konkretnego typu wniosków) lub jedynie do zwolnień lekarskich. Dostęp do roli płatnika może mieć nieograniczona liczba osób, a profil płatnika może udostępnić płatnik składek lub pełnomocnik, który ma uprawnienia do substytucji pełnomocnictwa. Jak ustanowić pełnomocnika? Warto skorzystać z przygotowanego przez ZUS formularza PEL, można go znaleźć na stronie internetowej www.zus.pl, „Wzory formularzy", a wypełniony, wydrukowany i podpisany formularz można przekazać do ZUS pocztą lub osobiście.

Natomiast w wersji elektronicznej jest on dostępny na PUE/eZUS – mocodawca może wysłać dokument po przejściu w zakładkę „Płatnik" lub „Ubezpieczony". Pełnomocnictwo składane elektronicznie należy podpisać: profilem PUE, lub profilem zaufanym, bądź podpisem osobistym (e-dowodem), czy kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

eprasa.pl 36d611d879

Gadowski: Marian Zmarzły bardziej przydałby się w zarządzie JSW

REGION Po nominacji Mariana Zmarzłego na podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii o kierunku dla JSW oraz branży rozmawiamy z posłem Krzysztofem Gadowskim.

Szymon Kamczyk. – Mamy nowego wiceministra ds. górnictwa, uważa pan to za dobry znak dla branży?

Krzysztof Gadowski. – To dobra wiadomość, cieszę się, że mamy już nowego podsekretarza stanu ds. górnictwa w Ministerstwie Energii. Nie znam osobiście pana Mariana Zmarzłego, ale słyszałem wiele dobrego o jego wiedzy, doświadczeniu górniczym, co ważne jest człowiekiem z branży. To specjalista od lat aktywny w sektorze wydobycia węgla kamiennego, związany z Jastrzębska Spółką Węglową m.in. pracował na kopalni „Zofiówka", na kopalni „Pniówek" jako dyrektor. To bardzo dobry fachowiec od wydobycia węgla, zwłaszcza w trudnych warunkach geologicznych.

– Za co tak właściwie odpowiada odrębny resort energii, do którego został powołany nowy wicemister?

– Ministerstwo Energii zajmuje się przygotowaniem aktów prawnych tzw. legislacją w zakresie energetyki i surowców energetycznych, a te dziś głównie będą prowadzić do ograniczenia wydobycia węgla i wygaszania kopalń. Resort Energii cały czas monitoruje przebieg tego procesu. Przekazuje też miliardy złotych pomocy publicznej dla spółek węglowych na te działania. Aby w pełni przeprowadzić ten proces i zgodnie z prawem niezbędna będzie notyfikacja pomocy publicznej dla górnictwa w Unii Europejskiej, w którą mocno musi zaangażować się ministerstwo. „Na stole" w ministerstwie leży też projekt ustawy dotyczący tzw. dyrektywy metanowej, przygotowanej przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, którym trzeba się pilnie zająć. Nie możemy również zapomnieć o strategii zbilansowania wydobycia węgla niezbędnego w procesie wykorzystania w całości dla sektora energetycznego, o co wielokrotnie upomina się strona społeczna. Wiąże się to z przyjęciem Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu.



Marian Zmarzły oraz poseł Krzysztof Gadowski

Z bieżących spraw warto wspomnieć, że na trwającym obecnie 44. posiedzeniu Sejmu pochylimy się nad projektem ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego (przygotowanym jeszcze przez Ministerstwo Aktywów Państwowych), którą będę miał przyjemność poprowadzić, tak jak wiele innych dotyczących górnictwa, w imieniu Koalicji Obywatelskiej. To tak na szybko co mogę wymienić.

– Z czym będzie musiał się zmierzyć nowy wiceminister?

– Podkreślę to jeszcze raz, z procesem likwidacji kopalń, restrukturyzacja zatrudnienia i wszystkiego co z tym związane.

– A kto powołuje zarządy i rady nadzorcze spółek węglowych?

– Nadzór właścicielski nad spółkami Skarbu Państwa, a wiec również nad tymi podmiotami, sprawuje Ministerstwo Aktywów Państwowych. W kompetencji ministerstwa leży powoływanie rad nadzorczych, te z kolei wybierają zarządy.

– Czy potencjał nowego wiceministra będzie wykorzystany w pełni? Czy Marian Zmarzły nie przydałby się bardziej tu, bo słyszałem, że jego nazwisko pojawiało się w kontekście obsadzenia stanowiska prezesa JSW…

– Uważam, że doświadczenie i wiedza jako posiada wiceminister Zmarzły ma bardzo niewiele osób. Dlatego gdybym to ja miał decydować, widziałbym go w roli członka zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, np. na stanowisko wiceprezesa ds. wydobycia. To tam dzisiaj potrzebujemy ludzi, o tak dużym doświadczeniu, którzy pomogą wyprowadzić spółkę na prostą. Wydobycie to całe życie pana Zmarzłego – w tym się sprawdził, a nie w likwidacji.

– Czyli nie do końca się pan zgadza z tą decyzją?

– Biorąc pod uwagę mnogość projektów ustawy i prac z tym związanych idealnym kandydatem do objęcia tego urzędu były prawnik z otoczenia górnictwa, dziś tę funkcję sprawnie sprawuje pani dyrektor departamentu górnictwa w Ministerstwie Energii. Szanuje wybór pana ministra Zmarzłego, który jest człowiekiem czynu, ale to praca raczej administracyjna, biurokratyczna.

Wybór zawsze należy do osoby, która przyjmuje stanowisko, i tu wiedza pana ministra w ww. procesie będzie również wsparciem dla resortu.

W swoich działaniach jako poseł, wiceprzewodniczący komisji ds. Energii Klimatu i Aktywów Państwowych oraz przewodniczący podkomisji stałej ds. Sprawiedliwej Transformacji będę wspierał nowego wiceministra. W końcu to właśnie przez te komisje przechodzą wszelkie kluczowe akty prawne dotyczące m.in. górnictwa i energetyki.

Rolnicy mają wydłużony czas na wymianę dachów zawierających azbest

KRAJ Opublikowano rozporządzenie wydłużające czas na realizację przedsięwzięć w zakresie wymiany w gospodarstwach rolnych pokryć dachowych z materiałów szkodliwych dla zdrowia lub środowiska.

Termin wydłużony do 31 marca 2026 r. – Wydłużenie terminu umożliwi rolnikom dokończenie rozpoczętych przedsięwzięć związanych z wymianą pokryć dachowych wykonanych z materiałów zawierających azbest, z uwzględnieniem m.in. warunków pogodowych, czasu niezbędnego na wykonanie robót budowlanych oraz rozliczenie wsparcia przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – informuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– Dotychczas dzięki wsparciu usunięto z gospodarstw rolnych pokrycia dachowe zawierające azbest, o łącznej powierzchni ponad 16,2 mln m². Działania te przyczyniają się do systematycznej poprawy bezpieczeństwa zdrowotnego i środowiskowego na obszarach wiejskich – czytamy w komunikacie ARiMR.

Źródło: MRiRW



FOTO: ILUSTRACYJNE/WWW.PEXELS.COM

Termin wymiany pokryć azbestowych w gospodarstwach rolnych został przedłużony do 31 marca 2026

Marian Zmarzły wiceministrem

W piątek (31.10.) Prezes Rady Ministrów Donald Tusk, na wniosek ministra energii Miłosza Motyki, powołał Mariana Zmarzłego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii. Nowy wiceminister będzie odpowiadał m.in. za sprawy związane z sektorem górniczym. Marian Zmarzły jest menedżerem z wieloletnim doświadczeniem w branży górniczej. Pełnił m.in. funkcję dyrektora należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalni węgla kamiennego „Pniówek" w Pawłowicach. Ten wybór może mieć znaczenie w kontekście zapowiadanych działań naprawczych JSW. Dla związkowców i pracowników spółki jego obecność w resorcie może oznaczać, że głos regionu będzie lepiej słyszalny przy tworzeniu rządowego planu naprawczego.

eprasa.pl 36d611d879

Bezcenna moneta talarowa księcia Fe z 1695 roku trafiła do zbiorów wodzis

Dzięki pomocy historyka doktora Rafała Obetkona, do zbiorów wodzisławskiego Muzeum trafiła bezcenna moneta księcia Ferdynanda Josepha von Dietrichsteina (1636 – 1698). Był on właścicielem rozległych dóbr położonych na terenie dzisiejszej Austrii, Czech, Szwajcarii, a od 1685 roku również ziemi wodzisławskiej. Ferdynand Joseph von Dietrichstein urodził się w Wiedniu 26 września 1636 roku. Był najstarszym synem drugiego w kolejności księcia Maksymiliana II von Dietrichsteina (1596 – 1655) i Anny Marii Liechtenstein (1597 – 1640).



Srebrna moneta talarowa z 1695 roku księcia Ferdynanda Josepha von Dietrichsteina (1636 – 1698) wybita w Wiedniu, śred.45 mm, waga 28.8 g, nakład ok. 5000 – 6000 sztuk, mincerz Matthias Mittermayer. Pracę grawerską wykonał Johann Michael Hoffmann. Zdjęcia Mirosław Ottawa.

Moneta jest dziś unikatowym zabytkiem na rynku numizmatycznym, ze względu na mały nakład oraz walory artystyczne. Jest ona ceniona i poszukiwana przez kolekcjonerów. Okazałą, srebrną monetę talarową księcia Ferdynanda o wadze 28,8 grama i średnicy 45 milimetrów wybito w 1695 roku w państwowej mennicy cesarskiej w Wiedniu. Świadczą o tym wyryte na rewersie numizmatu, a dokładnie pod orderem Złotego Runa, inicjały mincerza MM. Należy je identyfikować z osobą Mathiasa Mittermayera działającego w latach 1679 – 1708. Był on odpowiedzialny za produkcję i jakość wyrobów mennicy wiedeńskiej. Za twórcę tej monety należy uznać grawera Johanna Michaela Hoffmanna. Urodził się on w Wiedniu w 1656 roku. Był jednym z najbardziej utalentowanych artystów – rytowników swej epoki. Rzemiosła uczył się od innego grawera mennicy wiedeńskiej J.G. Millera. W 1674 roku, mając osiemnaście lat rozpoczął pracę w tej mennicy, gdzie wycinał stemple do ówczesnych monet, medali, a także pieczęcie dla dworu i służby państwowej. Jego zaangażowanie i talent artystyczny sprawiły, że powierzono mu najpoważniejsze prace artystyczne, które wykonywano dla dworu cesarza Leopolda I Habsburga i jego następcy Karola VI. Wśród jego dzieł znajdują się też medale upamiętniające wyzwolenie Wiednia w 1683 roku, medal pamiątkowy wręczony z okazji wstąpienia na tron Karola VI oraz medal z katedrą św. Salwatora w Wiedniu. Wśród projektów sfragistycznych szczególne znaczenie ma duża pieczęć dyplomatyczna Sądu Cesarskiego. Johann Michael Hoffmann zmarł w Wiedniu 15 maja 1736 roku.

Nasz numizmat księcia Ferdynanda von Dietrichsteina został wykonany z niezwykłą starannością i dbałością o szczegóły, symbolikę oraz detal. Przedstawiony tu książę ma na głowie długą, modną perukę z mocno skręconymi lokami. Jego twarz jest realistyczna, ale sprawia wrażenie zmęczonej życiem. Zapewne doświadczenie zdobyte na dworze, u boku cesarza, śmierć piętnaściorga własnych dzieci i trudy dnia codziennego odcisnęły na nim swoje piętno. Wiadomo, że w tym czasie książę Ferdynand zmagał się z różnymi dolegliwościami, z których oprócz osteoporozy, najpoważniejsza była postępująca gruźlica, na którą zmarł trzy lata później 28 listopada 1698 roku, dożywszy zaledwie 62 lat.



Portret koloryzowany księcia Ferdynanda Josepha von Dietrichsteina sporządzony po otrzymaniu orderu Złotego Runa w 1668 roku.

Książę Ferdynand von Dietrichstein jako jedna z najważniejszych osób w monarchii Habsburgów, najwyższy ochmistrz dworu trzech żon cesarza, a od 1683 roku przewodniczący Tajnej Rady działającej przy cesarzu, miał rzadki przywilej bicia własnej monety. Swoim przedstawieniem, wielkością, artyzmem odpowiadała ona talarom cesarza. Trzeba pamiętać, że moneta to nie tylko środek płatniczy, ale pełniła ona ważną rolę symboliczną i prestiżową, podkreślając rangę rodu Dietrichsteinów oraz samego księcia Ferdynanda. Podkreślała jego znaczenie jako człowieka wpływowego, który prowadził pełne sukcesów życie.

Warto dodać, że książę Ferdynand uzyskał zgodę nie tylko na wybicie srebrnej monety talarowej w 1695 roku. Rok później wyemitowano jego złotą monetę – dukat o średnicy 21 milimetrów i wadze 3,48 grama. Ma ona identyczne napisy, lecz przedstawienie księcia oraz herbu Dietrichsteinów zdecydowanie odbiegają jakościowo i artystycznie od jego pięknej monety talarowej.

Awers monety

Awers monety przedstawia prawe popiersie księcia Ferdynanda w peruce, ubranego w szustokor z bogato haftowanym kołnierzem. Na szyi ma zawieszony order Złotego Runa, który otrzymał od Cesarza Leopolda I Habsburga w 1668 roku jako 466 rycerz. Order Złotego Runa należy do grupy najstarszych i najbardziej cenionych wyróżnień honorowych na świecie. Nadawany jest od 1430 roku przez Królestwo Hiszpanii oraz dom habsburski jako najwyższe odznaczenie. Napis w otoku na awersie monety wykonano w języku łacińskim: FERD (INAND): S:I:R. (SACRUM IMPERIUM ROMANUM) PRINCEPS Â DIETRICHSTEIN, co należy tłumaczyć (Ferdynand: Świętego Imperium Rzymskiego książę von Dietrichstein).

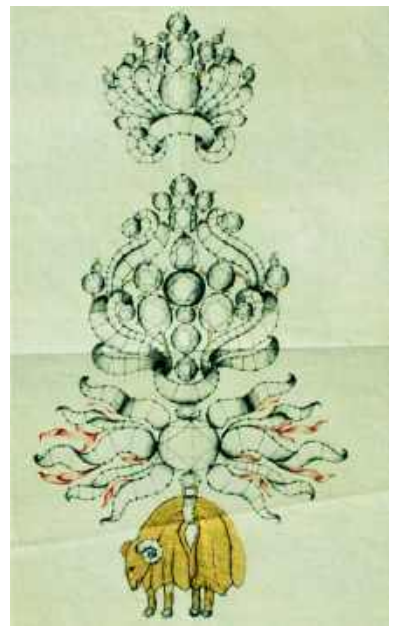

Rysunek odznaczenia Złotego Runa wykonany w XVII w. odkryty w dokumentach Dietrichsteinów w Ziemskim Archiwum w Brnie

Rewers monety

Rewers monety przedstawia rozbudowany, pięciopolowy herb Dietrichsteinów nakryty koroną książęcą nad którą widnieje rok emisji – 1695. Forma tegoż herbu znana jest od 1514 roku, kiedy pradziadek księcia Ferdynanda – Zygmunt (1484 – 1533) otrzymał tytuł barona od cesarza Maksymiliana I Habsburga. Rodowa tarcza herbu Dietrichsteinów umieszczona w centrum zawiera dwa srebrne winiarskie noże na tarczy czerwono – złotej. Herb widniejący na monecie znajduje się w otulinie z misternie wykonanych ogniw łańcucha z przywieszonym orderem Złotego Runa. Odznaczenie to noszone było przez księcia na szyi na łańcuchu składającym się ze stylizowanych wiązek płomieni. W jego centralnej części przedstawiono skórę mitycznego, skrzydlatego złotego barana Chrysomallosa. W otoku monety jest napis łaciński: IN NICOLSPURG ET DOMINUS IN TRASP (chodzi tu o majątki Mikulov – Czechy i dominium Tarasp – Szwajcaria). Dobra Mikulov były w rękach Dietrichsteinów od 1572 roku, kiedy zakupił je dziadek Ferdynanda – Adam (1527 – 1590). Natomiast szwajcarskie dominium Tarasp w Graubünden nabył już książę Ferdynand von Dietrichstein od cesarza Leopolda I w 1678 roku. Przyjmuje się, że monetę wybito w ilości od 5000 do 6000 egzemplarzy, z której większość została przetopiona po śmierci księcia. Obecnie numizmat jest jak wspomniano unikatem na rynku kolekcjonerskim.



Złota moneta – dukat księcia Ferdynanda von Dietrichsteina z 1696 roku

Moneta księcia Ferdynanda a Wodzisław

Ferdynand von Dietrichstein jako zaufana osoba na dworze Habsburgów wziął za pożyczone pieniądze pod zastaw dobra wodzisławskie z rąk cesarza w 1685 roku. Jedenaście lat później, 6 września 1696 roku,

eprasa.pl 36d611d879

rdynanda Josepha von Dietrichsteina sławskiego Muzeum



Widok na miasteczko i zamek Mikulov w 1678 r. za czasów księcia Ferdynanda Josepha von Dietrichsteina

przejął na własność Wodzisław i następujące 16 wsi komory: Radlin, Wilchwy, Połomię, Mszanę, Jastrzębie Dolne, Moszczenicę, Skrzyszów, Łaziska, Gorzyczki, Uchylsko, Czyżowice, Kokoszyce, Jedłownik, Turzyczkę, Turzę i Krostoszowice.

W tym czasie miejscowa szlachta posiadająca majątki alodialne, zgodnie ze zwyczajem, złożyła księciu Ferdynandowi hołd dziedziczny. Byli to: Wacław Franciszek Laschowski von Laschow na Górnym i Średnim Jastrzębiu, ówczesny starosta; Jan von Larisch na Marklowicach Dolnych, pisarz kraju; Fryderyk von Reiswitz na części Radlina (Obszary); Karol von Guretzki na Zamysłowie; Karol von Bludowski na Marklowicach Górnych; Jan Joachim von Marklowski na Gogołowej Dolnej; Karol Sobek baron von Kornitz; Franciszek von Skronski na Jastrzębiu Dolnym; Bogumił Rudolf von Gussnar na Cisówce; Zuzanna baronowa von Skrbeński na Godowie i Ruptawie; Michał von Scharf na Mszanie Górnej; Karol von Schonowski na części Radlina (Szonowiec).

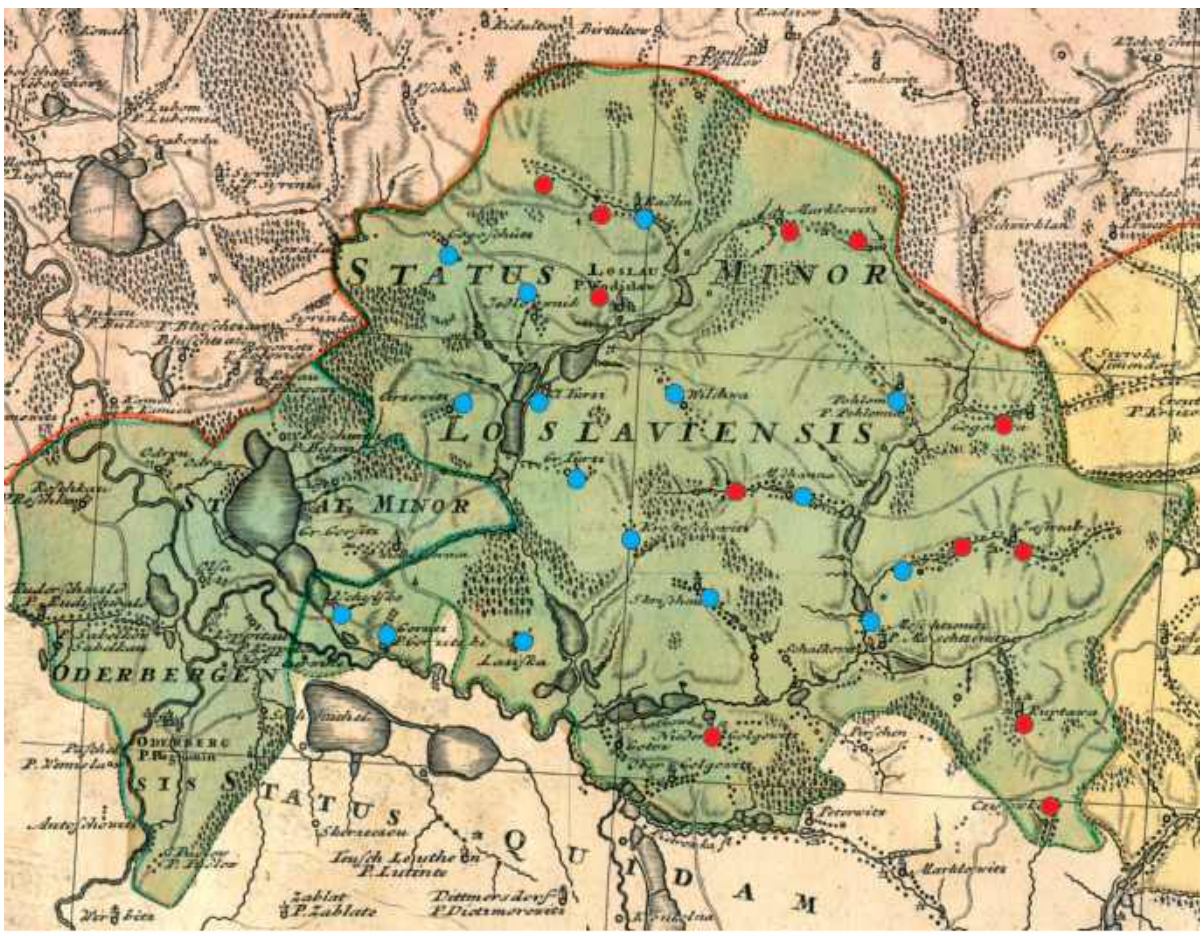

Fragment mapy J. W. Wielanda z 1736 r. z zaznaczonymi wsiami i majątkami należącymi do:
1. Księcia Ferdynanda von Dietrichsteina, 2. Osiadłej szlachty.



Herb Dietrichsteinów sporządzony w XVII w.

Talar Ferdynanda jak filar naszej wspólnej historii

Moneta z wyobrażeniem księcia Ferdynanda von Dietrichsteina nie jest przeciętnym numizmatem, ale bezcennym świadkiem przeszłości Wodzisławia Śląskiego i całego regionu. Dokumentuje ona wspólne europejskie dziedzictwo. Przypomina o historycznych i bliskich związkach łączących region, w którym obecnie żyjemy z zamożnym centrum południowej Europy jakim był Wiedeń i Morawy. Relacje te miały nie tylko wymiar personalny, ale również polityczny, gospodarczy oraz kulturowy.

Ciekawostką jest fakt, że Guidobald Joseph von Dietrichstein, wnuk księcia Ferdynanda, z pochodzenia wiedeńczyk, fundator wodzisławskiego pałacu, jako osoba oświecona, posiadał gabinet naukowy, gdzie stały m.in. mikroskop, czy luneta. W swoim drugim, morawskim pałacu w Napajedli miał dużą kolekcję monet, którą wymieniono w inwentarzu sporządzonym po jego śmierci w marcu 1772 roku. Należy przypuszczać, że w tym zbiorze mogła znaleźć się moneta z wyobrażeniem jego słynnego dziadka Ferdynanda, służącego niegdyś na dworze habsburskim. Taki numizmat wraz z nazwiskiem mógł podnosić jego status społeczny i zarazem otwierać niemal każde drzwi na dworach europejskich.

Chociaż ród Dietrichsteinów wymarł, to ich dziedzictwo przetrwało nie tylko w Wodzisławiu, ale niemal całej Europie. Jego częścią są pałace, kościoły i inne cenne obiekty, których jesteśmy spadkobiercami. Zakupiona moneta jest również tego materialnym świadectwem.

Sławomir Kulpa

eprasa.pl 36d611d879

Nie tylko seplenienie – dlaczego warto sprawdzić mowę dziecka w wieku przedszkolnym



Patrycja Jokiel-Węglorz pracuje jako neurologopeda w Poradni Psycholigiczno-Pedagogicznej, w której dzieci z wadami wymowy mogą znaleźć możliwość diagnozy i rozwiązania problemu

POWIAT Okres przedszkola jest niezwykle cennym ale i dynamicznym czasem w życiu naszych pociech. Każdego dnia nasze dzieci są coraz sprawniejsze fizycznie, łatwiej nawiązują kontakty z rówieśnikami, szybko uczą się nowych umiejętności, a to, co wczoraj było dla nich najtrudniejszym wyzwaniem, dziś nie sprawia najmniejszego problemu. W tym szczególnym okresie mowa i możliwości komunikacyjne naszych dzieci rozwijają się szybko, dzięki czemu nasze maluchy niemal codziennie zaskakują nas nowymi słowami i kłopotliwymi pytaniami. Rozwijająca się mowa daje dzieciom narzędzie do dalszego poznawania świata, w którym żyją.

W okresie tym najczęściej zauważamy w mowie dzieci specyficzne zjawiska, wielokrotnie budzące niepokój rodziców, część z nich ma charakter fizjologiczny i przemija wraz z wiekiem i usprawnieniem motoryki narządów mowy oraz poprawą funkcji słuchowych. Wiele jednak ma charakter patologiczny, a im szybciej zostaną prawidłowo zdiagnozowane, tym większa szansa na ich wyrównanie. Im dłuższy czas ekspozycji dziecka na nieprawidłowy wzorzec, tym dłuższa może się okazać sama terapia.

Na co powinniśmy zwrócić uwagę w tym szczególnym dla naszego dziecka okresie? Okazuje się, że za wieloma wadami wymowy stoi szereg czynników będących nie tylko przeszkodą w prawidłowym rozwoju mowy ale wręcz jego przyczyną. W okresie przedszkolnym szczególnie w wieku 3 lat następuje gwałtowny przyrost słownictwa, co często przy nadal nie w pełni sprawnym aparacie artykulacyjnym może skutkować pojawieniem się trudności w sferze wykonawczej mowy, a nieprawidłowości w obszarze ruchowym często mogą mieć wpływ na trudności artykulacyjne i pojawiające się „znikąd" wady wymowy. Od 3 r.ż. wiele maluchów rozpoczyna swoją przygodę z przedszkolem, natomiast ich rodzice rozpoczynają nierówną walkę z infekcjami. Wiele dzieci

w pierwszym roku edukacji przedszkolnej na zajęciach zjawia się sporadycznie, a krótkie okresy obecności przeplatane są znacznie dłuższymi okresami choroby i dochodzenia do zdrowia. Warto wtedy bacznie przyglądać się dziecku. Co powinno zaniepokoić? Przede wszystkim słuch malca, jeśli zaczyna on gorzej reagować na kierowane do niego komunikaty, dopytuje o powtórzenie polecenia, a rodzic ma wrażenie, że dziecko gorzej słyszy… nie warto zwlekać! Przedłużające się infekcje mogą skutkować powiększeniem migdałów podniebiennych oraz trzeciego migdała, (co nie zawsze, ale może powodować osłabienie reakcji słuchowych) czy gromadzeniem się płynu w przewodzie słuchowym (powodującym niedosłuch przewodzeniowy) – w takich przypadkach interwencja laryngologa jest koniecznością. Jak taki stan rzeczy wpływa na mowę naszych dzieci? Nie dzieje się tak w każdym przypadku, ale czasami powiększone migdały mogą powodować powstawanie wad wymowy, jak popularne i będące koszmarem sennym wielu logopedów seplenienie interdentalnie. Trudności z oddychaniem i nieprawidłowy – ustny tor oddechowy, wpływają zaś bezpośrednio na pozycję spoczynkową języka osłabiając jego pracę i wpływając na trudności w fizjologicznym pojawianiu się głosek dentalizowanych oraz często głoski [r]. Zaburzenia słuchu w tzw. „złotym okresie rozwoju mowy" bardzo często wpływają na utrwalenie prawidłowego wzorca słuchowego wyrazu, a nie „wyłapane" przez rodzica nieprawidłowości słuchowe powodują problemy z zapisem tychże wyrazów w przyszłości, kiedy nasze dziecko osiągnie wiek szkolny. Nie zawsze powstałe wówczas i utrwalone nieprawidłowości nie pozostawiają po sobie śladu. Im dłużej niedosłuch trwa, tym dziecko ma więcej czasu na utrwalenie wszelkich nieprawidłowych wzorców i tym więcej nakładu pracy zarówno ze strony logopedy, rodzica jak również dziecka będzie wymagało ich skorygowanie. Stąd pamiętajmy regularna kontrola słuchu dziecka jest jednym z najistotniejszych czynników rozwoju mowy. Jako rodzice powinniśmy również pamiętać, że nie tylko infekcje mogą wpływać na słuch naszych dzieci. Zbyt głośna muzyka, nieprawidłowa higiena uszu, jak również różne drobne elementy otoczenia, które w kreatywnych zabawach dzieci znajdują w cudowny sposób drogę do przewodów słuchowych mogą spowodować pogorszenie słuchu i co za tym idzie wpłynąć na mowę dziecka i jej rozwój.

Warto również pamiętać, że w okresie przedszkolnym czyli od 3-6 roku życia, warto sprawdzić czy mowa naszego dziecka rozwija się prawidłowo. Jeśli nasz 3-latek wypowiada tylko pojedyncze wyrazy, bądź związki wyrazowe – nie warto zwlekać, oznacza to, że rozwój jego mowy jest opóźniony i wymaga stymulacji. Przyczyna może być różna począwszy od wspomnianych już problemów związanych ze słuchem, małego zasobu słownikowego wynikającego, np. ze spędzania zbyt dużej ilości czasu przed telewizorem, telefonem, tabletem nie zaś w kontakcie z „żywą mową" podczas czytania książek, kreatywnych zabaw, czy zwykłej rozmowy z dzieckiem. Opóźniony rozwój mowy czasami nie dotyczy tylko mowy czynnej, czyli tego ile nasze dziecko mówi, ale również mowy biernej – czyli tego ile rozumie. Maluch może mówić dużo, ale jego rozumienie będzie nieadekwatne do wieku. Nie będzie potrafił odpowiedzieć na pytania nie wykona polecenia – nie dlatego, że nie chce ale dla tego, że po prostu go nie rozumie. I znowu im szybciej takie trudności zostaną zdiagnozowane przez specjalistę, tym szybciej można zainterweniować i wdrożyć odpowiednie oddziaływania terapeutyczne.

Trudności w zakresie mowy i artykulacji nie dotyczą wyłącznie młodszych dzieci. Wielokrotnie rodzice zgłaszają się do logopedy z dziećmi, z tym, że zgłaszane przez nich problemy dotyczą często warstwy artykulacyjnej wypowiedzi. Do najczęściej diagnozowanych w tym okresie wad wymowy zaliczają się sygmatyzm głosek szumiących, seplenienie interdentalnie i pararotacyzm lub rotacyzm. Sygmatyzm głosek szumiących oraz pararotacyzm – rozpatrywany wyłącznie jako zamiana głoski [r] na [l] jest dopuszczalny fizjologicznie u dzieci młodszych. Jeśli nasz 5 latek nie mówi głosek szumiących jest to już wada wymowy, natomiast jeśli czyni tak 3-4 latek – traktujemy to jako normę. Jeśli 6 latek nie wymawia głoski [r] jest to już wada wymowy. Natomiast jeśli dziecko realizuje już od najmłodszych lat głoskę [r] jako [j] albo jakąkolwiek inną głoskę, wtedy traktujemy to jako patologię. By prawidłowo ocenić, czy nasze dziecko może mieć w przyszłości wadę wymowy wskazana jest konsultacja z logopedą, który oceni ruchomość artykulatorów oraz ich sprawność, sprawdzi budowę aparatu artykulacyjnego i w razie konieczności pokieruje do laryngologa lub zasugeruje podcięcie wędzidełka podjęzykowego w przypadku jego skrócenia (skrócenie wędzidełka podjęzykowego, zależnie od jego stopnia powoduje trudności w wymowie głosek szumiących czy głoski [r], może powodować również napięcia w stawie skroniowo-żuchwowym). Zaleci również odpowiednie ćwiczenia, by jak najefektywniej zapobiegać wadom wymowy. Szybka diagnoza i podjęcie terapii logopedycznej pozwoli na skrócenie czasu jej trwania i pozwoli dziecku na osiągnięcie maksimum możliwości artykulacyjnych i komunikacyjnych.

Patrycja Jokiel – Węglorz, neurologopeda Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wodzisławiu Śląskim

eprasa.pl 36d611d879

Łaziska wśród laureatów konkursu „Piękna wieś Województwa Śląskiego”

REGION Zakończyło się Forum Sołtysów Województwa Śląskiego, którego ważną częścią było podsumowanie konkursu „Piękna wieś Województwa Śląskiego”. Wśród nagrodzonych znalazła się sołtys Bełku, z kolei Łaziska otrzymały wyróżnienie znajdując się wśród najpiękniejszych wsi na Śląsku.

Spotkanie sołtysów w Koszęcinie

Dwu dniowe Forum Sołtysów Województwa Śląskiego odbyło się w Koszęcinie - w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. W wydarzeniu uczestniczyli sołtysi z całego regionu, przedstawiciele instytucji związanych z rolnictwem oraz samorządowcy, w tym radni Sejmiku Województwa Śląskiego i parlamentarzyści.

Forum, organizowane cyklicznie od 2004 roku, stanowi platformę wymiany doświadczeń i dyskusji o problemach wsi, rolnictwa i lokalnych wspólnot. W tegorocznych obradach uczestniczyli również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Śląskiej Izby Rolniczej.

Wyniki konkursu

Podczas Forum podsumowano kolejną edycję konkursu „Piękna wieś Województwa Śląskiego”. Jego celem jest promowanie tożsamości lokalnej, pielęgnowanie tradycji, dbałość o ład przestrzenny i rozwój społecznej aktywności mieszkańców. W tym roku do rywalizacji przystąpiło 35 gmin, zgłaszając łącznie 17 wsi, 8 lokalnych twórców, 10 przedsięwzięć odnowy wsi, 17 projektów związanych z tradycją i 15 sołtysów.

Nagrody laureatom wręczyli Wicemarszałek Województwa Śląskiego Grzegorz Boski, II Wicewojewoda Śląski Michał Kopański oraz przewodniczący Komisji Rolnictwa i Terenów Wiejskich Sejmiku Województwa Śląskiego Marek Bieniek.

Wydarzenie zakończył koncert artystów Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.



W tegorocznej rywalizacji konkursu „Piękna Wieś Województwa Śląskiego” wzięło udział 35 gmin, a wśród nagrodzonych znalazło się sołectwo Łaziska z Gminy Godów, które w najważniejszej kategorii otrzymało wyróżnienie i nagrodę 6 500 zł.

Sukces Bełku i Łazisk

W tegorocznej edycji konkursu wśród wyróżnionych i nagrodzonych znaleźli się przedstawiciele gmin z południa regionu. Tytuł najlepszego sołtysa województwa śląskiego zdobyła Jolanta Szejka, sołtys sołectwa Bełk w gminie Czerwionka-Leszczyny, otrzymując nagrodę w wysokości 2 tys. złotych.

Z kolei w kategorii najpiękniejsza wieś województwa śląskiego wyróżnienie przyznano miejscowości Łaziska w gminie Godów (powiat wodzisławski), która - obok Dąbrówki w gminie Wielowieś - otrzymała nagrodę w wysokości 6,5 tys. złotych.

Wyróżnienia te podkreślają zaangażowanie lokalnych społeczności w pielęgnowanie wiejskiego krajobrazu, tradycji i aktywności społecznej.

Pełna lista laureatów

W kategorii najpiękniejsza wieś województwa śląskiego:
- I miejsce – Wierbka (gm. Pilica, pow. zawierciański) – 27 000 zł
- II miejsce – Przyszowice (gm. Gierałtowice, pow. gliwicki) – 20 000 zł
- III miejsce – Kończyce Wielkie (gm. Hażlach, pow. cieszyński) – 15 000 zł
- Wyróżnienia: Łaziska (gm. Godów, pow. wodzisławski) i Dąbrówka (gm. Wielowieś, pow. gliwicki) – po 6 500 zł

W kategorii najlepszy lokalny twórca:
- I miejsce – Zbigniew Wałach (gm. Istebna, pow. cieszyński) – 2 500 zł
- II miejsce – Grupa Śpiewu Tradycyjnego „Sójki” (gm. Brenna, pow. cieszyński) – 2 000 zł
- III miejsce – Maria Michalczyk (gm. Strumień, pow. cieszyński) – 1 500 zł
- Wyróżnienie – Jan Gluza (gm. Goleszów, pow. cieszyński) – 800 zł

W kategorii najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi:
- I miejsce – Zlot ciągników i samoróbek (gm. Żarki, pow. myszkowski) – 8 000 zł
- II miejsce – Altana w sołectwie Smugi (gm. Kłobuck, pow. kłobucki) – 5 000 zł
- III miejsce – Zielona przestrzeń w Rzerzęczycach (gm. Kłomnice, pow. częstochowski) – 3 000 zł

W kategorii najlepsze przedsięwzięcie popularyzujące tradycje, obrzędy i zwyczaje:
- I miejsce – „Śląskie poranki u Kaśki i Hanki” (gm. Bojszowy, pow. bieruńsko-lędziński) – 7 000 zł
- II miejsce – „Najładniejsza dekoracja dożynkowa” (gm. Przyrów, pow. częstochowski) – 5 000 zł
- III miejsce – Zespół obrzędowy „Grusza” z Rzerzęczyc (gm. Kłomnice, pow. częstochowski) – 3 000 zł
- Wyróżnienie – „Święto kluchy” (gm. Kroczyce, pow. zawierciański) – 1 500 zł

W kategorii najlepszy sołtys:
- I miejsce – Jolanta Szejka (soł. Bełk, gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. rybnicki) – 2 000 zł
- II miejsce – Franciszek Stokłosa (soł. Zarzecze, gm. Chybie, pow. cieszyński) – 1 500 zł
- III miejsce – Stefan Skopek (soł. Sieroty, gm. Wielowieś, pow. gliwicki) – 1 000 zł
- Wyróżnienia – Bożena Pasierb (soł. Podlesice, gm. Kroczyce, pow. zawierciański) i Beata Szołtysek (soł. Chechło, gm. Rudziniec, pow. gliwicki) – po 600 zł

20-latek usłyszał wyrok w trybie przyspieszonym

RYDUŁTOWY Nie ma pobłażania dla kierujących, którzy ignorują sądowe zakazy. Mieszkaniec Rydułtów usłyszał wyrok kolejnego dnia po zatrzymaniu. Za „lekceważące podejście do wymiaru sprawiedliwości" sąd wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności.

Lekceważył sądowe zakazy

W miniony wtorek (4.11.) na ulicy Chopina w Rydułtowach mundurowi z miejscowego komisariatu zatrzymali do kontroli volkswagena, którym kierował 20-latek. Funkcjonariusze podejrzewali, że młody kierowca ma orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Po sprawdzeniu jego danych w policyjnych systemach okazało się, że ich podejrzenia były słuszne. Mężczyznę obowiązywał jednak nie jeden, ale aż trzy sądowe zakazy prowadzenia pojazdów.

Jak dodaje rzecznik wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska, 20-latek był również poszukiwany, ponieważ miał odbyć 6-miesięczną karę pozbawienia wolności za wcześniejsze złamanie zakazu.

Zatrzymanie i błyskawiczny finał

Mieszkaniec Rydułtów trafił do policyjnego aresztu, a już następnego dnia został doprowadzony przed sąd. Postępowanie przeprowadzono w trybie przyspieszonym.

- Za lekceważące podejście do wymiaru sprawiedliwości sąd zastosował karę roku pozbawienia wolności. Mężczyzna prosto z sali sądowej został przewieziony do zakładu karnego. Tam najpierw odbędzie wcześniej zasądzoną karę, a następnie rozpocznie wykonywanie tej nowej - dodaje asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Tryb przyspieszony stosowany coraz częściej

Tryb przyspieszony jest stosowany coraz częściej. Powodem jest wzrost liczby przypadków kierowania pojazdami mimo czynnych zakazów. Ignorujący sądowe zakazy stanowią poważne zagrożenie dla innych uczestników ruchu i nierzadko mają udział w zdarzeniach drogowych.

- Kierowcy, którzy nie stosują się do sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych, są bardzo dużym zagrożeniem dla innych uczestników ruchu drogowego - podkreśla asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Funkcjonariusze zapowiadają dalsze działania ukierunkowane na eliminowanie z ruchu osób, które mimo zakazów decydują się prowadzić pojazdy. W trybie przyspieszonym kierowca może stanąć przed sądem w ciągu maksymalnie 48 godzin od zatrzymania.

(sqx)

eprasa.pl 36d611d879

Współczesna szkoła demora

■ Do takiego wniosku doszedł nauczyciel, który od 30 lat uczy młodzież języka polskiego, a od pięciu obserwuje, jak oświata powoli umiera. O testomanii, zaniżaniu wymagań wobec uczniów, ograniczaniu autonomii uczących i czasach social mediów, w których młodzi ludzie nie potrafią nawiązywać relacji w realnym świecie, z doktorem Janem Krajczokiem rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Jest Pan polonistą, autorem książek o tematyce związanej ze Śląskiem i projektów edukacyjnych, dziennikarzem, laureatem Nagrody Miasta Rybnika w dziedzinie kultury, społecznikiem, regionalistą, a może po prostu powinnam powiedzieć człowiekiem renesansu?

– Bardzo mi miło, staram się być aktywny na wszelkie możliwe sposoby, zgodnie z własnymi predyspozycjami. Jeszcze dodam, że jestem stolarzem i absolwentem raciborskiej szkoły zawodowej, więc jeżeli trzeba coś wyremontować to jestem gotowy.

– Czy jest jeszcze jakaś dziedzina, nad którą chciałby się Pan pochylić?

– W tej chwili jestem zainteresowany lokalną historią okolic Raciborza i Rybnika. Jeżeli wpada mi coś w ręce to staram się to przetworzyć na artykuł, publikując go w ROW info w Rybniku, a jak tego jest więcej to z czasem powstają jakieś publikacje, albo spotkania z ludźmi. Piszę do portalu od jakichś dwóch lat. Wcześniej napisałem dwie powieści: Opowieści czernickie Vali von Roth i Opowieści chwałowickie oraz kilka historycznych szkiców monograficznych, m.in. o Czernicy, o fundacji Polednika w Lyskach, o miejscowościach gminy Kornowac, a ostatnio o Jejkowicach. Bardzo lubię się dzielić tym, co znajduję. Dzięki artykułom ludzie trochę inaczej patrzą na okolicę, w której żyją, bo my na Górnym Śląsku mamy taki problem, że za bardzo nie przepadamy za miejscem, z którego pochodzimy. To przypadłość postkolonialna. Złamano nam, ale również wszystkim w Polsce, kręgosłup w czasie II wojny i potem w czasach komunizmu. Kompleksów mamy absolutnie dużo, a mnie zależy na tym, żeby zrobić zbiorową terapię, żeby ludzie poczuli się dobrze, pełnowartościowo, żeby docenili miejsce, w którym żyją i żeby docenili siebie. Wtedy może będą lepiej na siebie patrzeć, bo patrzymy na siebie raczej nieżyczliwie, z dużą nieufnością, z autoagresją.

Jeżeli narasta frustracja wśród uczniów czy wśród rodziców, to wywierają oni presję na instytucje oświatowe. Angażują poradnie, żeby był jakiś dokument, który potwierdza, że to dziecko ma uzasadnione indywidualne potrzeby, no i nauczyciele się dopasowują, obniżając wymagania edukacyjne."

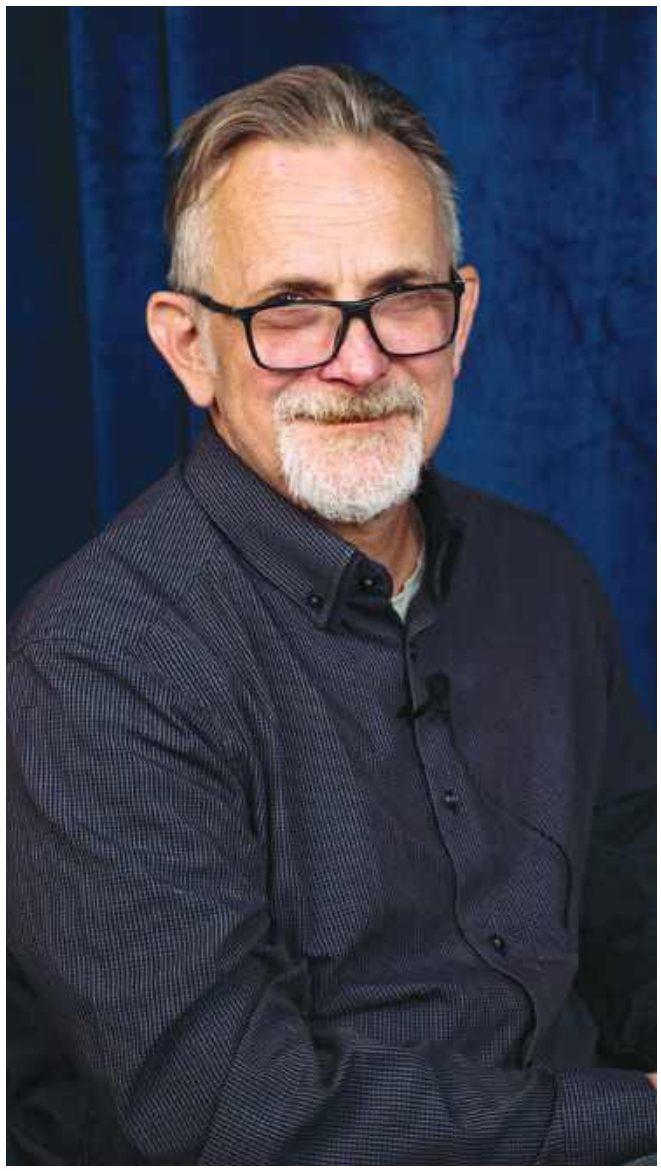

■ Jan Krajczok

– Czy w takich czasach trudno jest być nauczycielem?

– Od pięciu lat mam taką naprawdę dojmującą trudność. Wcześniej łatwiej było nawiązać komunikację z młodzieżą i rodzicami. Od pandemii to się mocno skomplikowało dlatego, że jest mnóstwo młodzieży z usankcjonowanymi urzędowo różnego rodzaju deficytami. Na przykład mam grupy 30-osobowe, w których połowa ma zaświadczenia z poradni psychologiczno-pedagogicznej. To jest bardzo duże obciążenie, bo każdemu z tych uczniów trzeba poświęcać indywidualnie czas. W praktyce to jest niemożliwe. Tego się po prostu nie da zrobić. Jeżeli lekcja ma 45 minut, uczniów jest 30, to przypada półtorej minuty na jedną osobę, a jak jest połowa ze specjalnymi potrzebami, to jest to niemożliwe. Frustracja i wśród uczniów i wśród nauczycieli narasta.

Czytałem wczoraj dane dotyczące młodych ludzi w Wielkiej Brytanii. Otóż 60% osób między 18 a 24 rokiem życia jeździ samochodem aż do tego momentu, kiedy zabraknie benzyny. Robią tak, bo mają lęk przed zatankowaniem, boją się interakcji z kasjerką, boją się czy zatankują dobrą benzynę i tak dalej."

– Tę frustrację pokazał Pan w swoim artykule „Nieznośny smród trupa szkoły", który ukazał się w portalu nowiny.pl. Chyba włożył Pan kij w mrowisko?

– Od dłuższego czasu zastanawiałem się nad tym, co się tak naprawdę dzieje, jaka jest istota problemów w edukacji. I myślę, że wyraziłem to, co wielu ludziom chodziło po głowie, a czego sobie nie uświadamiali. Myślę, że dokonałem takiego małego odkrycia. Problem w edukacji polega na tym, że ona jest martwa biorąc pod uwagę to, że zmieniła się norma kulturowa. To jest sprawa fundamentalna. Przez tysiące lat wychowanie budowane było na normie, która mówi o tym, że dziecko jest potencjałem, a autorytet w postaci nauczyciela czy rodzica jest po to, by je bodźcować i stawiać wymagania. Wszystko służyło temu, żeby człowiek rósł. Ale norma kulturowa się zmieniła i teraz jakiekolwiek bodźcowanie traktowane jest jak agresja. I w takim świecie, w którym są dwie normy mamy nierozwiązywalny konflikt: nauczyciele oczywiście siłą rzeczy uznają normę pierwszą, tradycyjną, że mają bodźcować po to, żeby uczeń się rozwijał, a uczeń i jego rodzice zakładają, w oparciu o nową normę, że jest wystarczająco dobry i żadnych bodźców nie potrzebuje. Dochodzi do tego, że jak nauczyciel mu mówi, że „mróz" pisze się przez ó zamknięte, a nie otwarte, to jest to traktowane jako agresja. To jest nieporozumienie, to jest komedia omyłek, ale tak to wygląda. Jeżeli narasta frustracja wśród uczniów czy wśród rodziców, to wywierają oni presję na instytucje oświatowe. Angażują poradnie, żeby był jakiś dokument, który potwierdza, że to dziecko ma uzasadnione indywidualne potrzeby, no i nauczyciele się dopasowują, obniżając wymagania edukacyjne. Cierpią dwie grupy ludzi, o których się kompletnie zapomina. Ci, którzy naprawdę wsparcia potrzebują i ci, którzy są bardzo zdolni.

– Czym to skutkuje na co dzień?

– Dzieci, którym się nie stawia wymagań mają bardzo dużo problemów. Nie potrafią zbudować poczucia swojej wartości, poczucia siły, są bardzo lękliwe, boją się nawiązywania kontaktów. Jak pytam w maturalnej klasie kto tworzy parę to jedna, dwie osoby na trzydzieści osób odpowiada twierdząco. Boją się nawiązywania kontaktów w czasach social mediów, gdzie te kontakty są 24 godziny na dobę, ale one są bezpieczne, one są za szybą. Jedyną receptą na budowanie poczucia siły i własnej wartości jest ścieranie się, zmaganie się z rzeczywistością. Ja tego doświadczyłem w mojej młodości a teraz to się dzieciom uniemożliwia. Od przedszkola stoły z kantami są zabezpieczane jakimiś taśmami, żeby się dziecku nie stała krzywda i te dzieci są wychowane pod kloszem i boją się wyjść na zewnątrz. Czytałem wczoraj dane dotyczące młodych ludzi w Wielkiej Brytanii. Otóż 60% osób między 18 a 24 rokiem życia jeździ samochodem aż do tego momentu, kiedy zabraknie benzyny. Robią tak, bo mają lęk przed zatankowaniem, boją się interakcji z kasjerką, boją się czy zatankują dobrą benzynę i tak dalej.

Ja jestem w stanie reagować na protest, na różnicę zdań, bo to jest mój żywioł, ale jeżeli ktoś śpi, wagaruje, jest obojętny i w ogóle go nic nie obchodzi, to ja nie mam do niego klucza i nie czuję się potrzebny."

eprasa.pl 36d611d879

lizuje uczniów

Współczesna szkoła demoralizuje uczniów, bo części z nich nie stawia wymagań, a ta reszta bez odpowiednich dokumentów widzi, że właściwie nie trzeba niczego robić, bo w wypadku kłopotu pójdzie się do poradni psychologiczno-pedagogicznej i człowiek otrzyma papier. Uważam że w tej chwili szkoła bardzo mocno szkodzi dzieciom.

– Były już głosy oburzenia?

– Mnóstwo. Były też głosy poparcia. Te reakcje są skrajne. Myślę, że potrzebna nam jest naprawdę intensywna dyskusja, bardzo odważna, dotycząca edukacji. Nie będzie to proste, bo to nie jest problem tylko Polski, ale całej kultury euroatlantyckiej. W Niemczech, gdzie płace nauczycieli wynoszą 3000 euro netto, nie ma chętnych do pracy w szkole. Nikt nie chce wchodzić do takiego miejsca, w którym nauczyciel nie ma autonomii, ma chronić ucznia, a ja żyję ciągle w starym świecie, w którym szkoła ma go kształtować i dawać jakieś wzorce. Oczywiście na końcu jest egzamin dojrzałości, ale dzisiaj nawet on jest terminem prawie że faszystowskim, bo czym jest dojrzałość? To jakaś ustalona z grubsza forma powszechna, więc opresyjna w świecie, w którym każdy ma prawo być sobą. To my musimy się teraz dopasować do uczniów i to jest ślepa uliczka. Choć udajemy, że wszystko jest dobrze to naprawdę brniemy w gigantyczną katastrofę.

– Potrafi Pan rozmawiać z młodymi ludźmi?

– Trudno jest mi reagować na przykład na obojętność, albo na ignorowanie. Ja jestem w stanie reagować na protest, na różnicę zdań, bo to jest mój żywioł, ale jeżeli ktoś śpi, wagaruje, jest obojętny i w ogóle go nic nie obchodzi, to ja nie mam do niego klucza i nie czuję się potrzebny. Myślę, że to jest ten moment, w którym powinienem wyjść ze szkoły.

– Byłam na lekcji, którą organizował Pan na cmentarzu ewangelickim w Raciborzu i tam zobaczyłam świetną młodzież, którą był Pan w stanie pobudzić do myślenia i działania. Długo musiał Pan szukać klasy, z którą można było przeprowadzić taki projekt?

– Zwiększa się margines osób, które nie reagują na moje projekty i to jest dla mnie w tej chwili problematyczne. Grupa, z którą byłem w Raciborzu, jest

> **W Niemczech, gdzie płace nauczycieli wynoszą 3000 euro netto, nie ma chętnych do pracy w szkole. Nikt nie chce wchodzić do takiego miejsca, w którym nauczyciel nie ma autonomii, ma chronić ucznia, a ja żyję ciągle w starym świecie, w którym szkoła ma go kształtować i dawać jakieś wzorce."**

bardzo sympatyczna, fajna i dzięki temu nasza współpraca ma szansę zaistnieć. To uczniowie II klasy IV LO w Rybniku i moi wychowankowie. Pierwszy rok przeznaczyłem na to, żeby nawiązać z nimi więź, dzięki czemu mogłem im zaproponować indywidualne podejście do lekcji. Tak było w przypadku części III "Dziadów" A. Mickiewicza. To jest bardzo trudny tekst i nawet kiedyś myślałem, że jest niepotrzebny, ale teraz wiem, że jest bardzo potrzebny. On mówi o niezawinionym cierpieniu i zastanawiałem się jak to opowiedzieć uczniom, którzy mają 16 – 17 lat, żeby zrozumieli, poczuli co to jest. I wpadłem na pomysł, by przed analizą tego tekstu, opowiedzieli o jednym ze swoich przodków żyjącym między 1939 a 1956 rokiem, bo to są najokrutniejsze czasy w XX wieku. I okazało się, że pomysł jest fantastyczny, bo oni się bardzo mocno zaangażowali w opowieści dotyczące rodzinnych historii. Bardzo często rozmawiali o tym ze swoimi rodzicami po raz pierwszy. Jak mieli już taką elementarną świadomość historyczną i jeszcze osobistą, to potem o tych „Dziadach" mówiło o wiele łatwiej.

– Jak te rodzinne historie na nich wpłynęły?

– Zakładałem, że dzięki nim poszerzą sobie świadomość, ale zdarzyło się coś, czego się kompletnie nie spodziewałem. Okazało się, że oni zaczęli na siebie inaczej patrzeć, bo na przykład ten chłopak z odstającymi uszami opowiadający o dziadku, który był w Auschwitz, przestał być przedmiotem kpin, gdy inni poznali kontekst rodzinny. Historie rodzinne zmieniły nie tylko uczniów. One zmieniły też mnie. Miałem taką dziewczynkę w klasie, która mi zawsze podnosiła ciśnienie. Była depresyjna, zamknięta w sobie, a ja nie byłem w stanie do niej dotrzeć. Podczas jednego ze spotkań opowiedziała nam o swojej prababci, którą w 1939 roku wywieziono na Syberię, gdzie zmarła przy porodzie. Jej babcia wychowała się w sowieckim domu dziecka i jako 18-latka cudem wróciła do Polski, gdzie na Górnym Śląsku założyła rodzinę. Kiedy zrozumiałem, że ta trauma ciągnęła się w jej domu z pokolenia na pokolenie, zacząłem na tę dziewczynę kompletnie inaczej patrzeć.

– A jak na te Pana lekcje patrzyli rodzice uczniów?

– W ostatnim czasie zaczęli pojawiać się w szkole, żeby mnie pytać, czy to jest zgodne z podstawą programową, czy jest potrzebne do matury no i czy kuratorium o tym wie. Odpowiadałem, że podstawa programowa daje nauczycielowi bardzo dużo wolności. Młody człowiek ma być światły, ma rozumieć kulturę otoczenia, ma myśleć krytycznie – tak to jest mniej więcej sformułowane w podstawie. Przez całe lata otrzymywałem sygnały, że właśnie tak powinienem prowadzić swoje lekcje, bo dzięki nim młodzi ludzie lepiej rozumieją świat, mają poczucie kontekstu osobistego, społecznego, ekonomicznego, politycznego i potrafią myśleć krytycznie. Nieważne czy ktoś język polski lubi czy nie, on ma się podczas lekcji rozwijać społecznie i intelektualnie. Niestety, w dobie testomanii i egzaminów, które się zdaje żeby mieć papier, jeżeli wychodzimy poza część trzecią „Dziadów" to w opinii niektórych jest to obciążanie uczniów nadmierną wiedzą i brutalnie mówiąc – stratą czasu. Muszę uczciwie przyznać, że nie potrafię się odnaleźć w takiej szkole.

– Stąd pomysł na roczny urlop na poratowanie zdrowia?

– Staram się odpoczywać, jeździć na rowerze, bo to mi jest potrzebne, ale myślę też o następnych publikacjach, bo jest jeszcze wiele ciekawych, nieznanych historii w całej okolicy. Towarzyszy mi zawsze świadomość tego, że swoimi odkryciami będę się mógł podzielić z innymi. Być może zajmę się szukaniem materiałów

> **Uważam że w tej chwili szkoła bardzo mocno szkodzi dzieciom."**

dotyczących powojennych losów gminy Kornowac. Pomagam też Iwonie Witt, która pisze monografię Żytnej, wyjaśnić najstarsze kwestie dotyczące szlacheckiego rodu Raszczyców.

– Czy dla Pana ważniejsze są fakty historyczne czy wspomnienia mieszkańców, którzy przedstawiają pewne sytuacje tak jak je pamiętają?

– Jedno i drugie jest niesamowicie ważne, a ideałem byłoby dotrzeć do prawdy. W prywatnej, subiektywnej historii jest coś więcej niż fakty. Tam są oceny, tam są wartości, tam są poglądy filozoficzne. Miałem taki przypadek w Jejkowicach gdy starsza pani powiedziała mi, że ulica, przy której mieszka, jest najstarszym miejscem tej miejscowości. Nie byłem w stanie w to uwierzyć, bo dysponowałem danymi, które wskazywały, że tym miejscem jest centrum miejscowości, ale jej słów nie zignorowałem. Gdy dotarłem do Muzeum Górnośląskiego okazało się, że na jej ulicy były prowadzone kiedyś prace wykopaliskowe i odkryto tam siedlisko średniowieczne, czyli jednak miała rację. Warto słuchać i warto badać dokumenty, by się zbliżyć do prawdy.

– Spotyka Pan na swojej drodze wielu ciekawych ludzi, których warto wysłuchać?

– Tak i jeszcze do dziś przenikają mnie dreszcze, gdy niektóre z tych spotkań wspominam. Kiedyś zbierałem wspomnienia dotyczące mieszkańców Czernicy, z której pochodzę. Usłyszał o tym Stanisław Koźlik, który przyszedł do mnie i opowiedział, że jako 18-letni chłopak został powołany do Wehrmachtu i znalazł się potem w obozie koncentracyjnym w Stanisławowie, czyli dzisiejszym Iwano -Frankiwsku. To była długa i tragiczna historia o tym, jak na jego oczach zginęło tam 5 tysięcy ludzi, a on cudem się z niego wydostał. Tak się złożyło, że dwa tygodnie później jechałem do Iwano-Frankiwska na wymianę z młodzieżą. Spotkałem tam nauczycieli, których o ten obóz pytałem, ale nikt o nim nie słyszał. Nie dawałem za wygraną. Chodziłem od Annasza do Kajfasza i absolutnie nic, aż w końcu ulitowała się nade mną taka młoda dziewczyna, która zaproponowała, że porozmawia o tym ze swoją babcią – góralką z Bojków. I ona o tym obozie wiedziała i nawet wskazała osiedle, które na jego miejscu wybudowano. Najprawdopodobniej ta góralka z Bojków i ten mój pan Stanisław Koźlik, to są chyba jedyne osoby, które wiedziały, że tam był obóz. A ja to zapisałem i ta informacja istnieje i być może ocaliłem od zapomnienia pięć tysięcy osób.

– Lokalna historia znalazła się też w Pana monodramie, który w październiku wystawiony został w Czernicy. Czy będziemy go mogli jeszcze gdzieś zobaczyć?

– Lokalna historia stała się tłem do tego, żeby polemizować z Karolem Marksem i Zygmuntem Freudem. To miało być zabawne i dowcipne, a jednocześnie miało służyć temu, by pokazać naprawdę bardzo ciekawe wydarzenia. W Czernicy zdarzył się bowiem poważny romans. 62-letni baron wyrzucił swoją konkubinę z ośmiorgiem dzieci i poślubił 18-letnią dziewczynę z mojej wsi, z którą miał kolejne dzieci. Spektakl miał być wystawiony drugi raz w listopadzie, ale niestety moja siostra, która w nim gra i muzyk, który jej akompaniuje, czyli dwóch naprawdę wybitnych artystów, pokłócili się. Nie wiem czy się pogodzą, więc na razie przesunęliśmy termin, bo jest problem komunikacyjny. Mam nadzieję, że to się jakoś dobrze potoczy.

> **Niestety, w dobie testomanii i egzaminów, które się zdaje żeby mieć papier, jeżeli wychodzimy poza część trzecią „Dziadów" to w opinii niektórych jest to obciążanie uczniów nadmierną wiedzą i brutalnie mówiąc – stratą czasu. Muszę uczciwie przyznać, że nie potrafię się odnaleźć w takiej szkole."**

– Co się jeszcze marzy doktorowi Janowi Krajczokowi?

– Chciałbym żeby ludzie z sobą rozmawiali, żeby się dobrze czuli na swoim miejscu, żeby się interesowali tym, co się wydarzyło i żeby mieli ambitne plany. Żeby wierzyli w przyszłość i w to, że rzeczywistość można zmieniać i czynić ją lepszą.

eprasa.pl 36d611d879

Jerzy Waltar w maratonie po słodkie życie

Zaczął biegać jeszcze w szkole i biegiem pokonuje całe życie. Jak sam przyznaje, najlepiej odpoczywa w swojej pracowni karmelu, a dzień bez pracy traktuje jak dzień stracony. Prowadzi własną firmę, jest starszym wodzisławskiego cechu, mistrzem cukiernictwa i absolwentem prawa, bo w wieku 53 lat uzyskał dyplom magistra Uniwersytetu Śląskiego. I trudno się dziwić, że inni dostają czasem przy nim zadyszki.

Gdyby nie ten motor...

Pierwszy związał się z rzemiosłem ojciec pana Jerzego – Alojzy, który zdobywał zawód tapicera i rymarza ucząc się w zakładzie w Wodzisławiu. Po wojnie wraz z żoną Antoniną osiadł w jej rodzinnej Mszanie. Przez pewien czas pracował jako agent ubezpieczeniowy, potem znalazł zatrudnienie w Gminnej Spółdzielni, a na koniec przy budowie szybu kopalni Jastrzębie. O wyuczonym zawodzie jednak nie zapomniał. W domu prowadził niewielki warsztat, w którym robił uprzęże końskie i tapczany ze sznurowanymi ręcznie sprężynami. Ale to nie przydomowy warsztat ojca, tylko zapachy wydobywające się z piekarni sąsiada wabiły małego Jurka. – Teodor Mężyk prowadził piekarnię GS-u, do której codziennie rano przychodziłem po chleb. Nieraz pozwalał mi wejść na zaplecze, a kiedy dostałem do ręki 4,5-metrową drewnianą szuflę i mogłem sam wyciągnąć chleb z pieca, byłem najszczęśliwszym dzieckiem w okolicy – wspomina Jerzy Waltar.

Kiedy przyszło do wyboru szkoły, poszedł jednak razem z kolegami do wodzisławskiego liceum, ale wypadek, który miał miejsce w pierwszej klasie, przekreślił jego dalszą edukację. – Przyjechali do mnie koledzy z Wisły na wyglancowanym motorze i znając moją słabość do emzetek namówili: przejedź się Jurek! No to się tak przejechałem, że trzy dni leżałem nieprzytomny w szpitalu. Wpadłem w dziurę na drodze i nieźle się potrzaskałem, a do szkoły już nie wróciłem – wspomina. Z miłości do dwóch kólek skutecznie wyleczyła go dopiero mama, która postawiła warunek, że jak tylko wsiądzie na motor, to może się wyprowadzać z domu. Wyboru dokonał szybko, bo zatrudniając się w jastrzębskiej cukierni „Liliput" miał do niej z Mszany niedaleko. – Mogłem dojeżdżać autobusem, ale zazwyczaj się spóźniałem, więc biegłem na skróty przez park i miałem satysfakcję, że jestem w pracy szybciej na nogach, niż komunikacją miejską – mówi ze śmiechem pan Jerzy.

W firmie Bolesława Jurczyka wreszcie połknął bakcyla cukiernictwa. – Zdarzało się, że siedziałem u szefa do 23.00 wieczorem i robiłem ciasteczka. Specjalizował się w tortach orzechowych, a swoją wiedzą lubił się dzielić. Wszystkie przepisy, które mam do dziś, wziąłem od Jurczyka – wspomina i dodaje ze śmiechem, że w tamtych czasach nikogo nie dziwiło, że tuż przed zamknięciem kawiarni, którą prowadzono przy zakładzie, pojawiała się grupa młodych ludzi zamawiając jedną wodę mineralną i 11 szklanek. Pan Jerzy przepracował w Jastrzębiu trzy lata. Pod koniec września 1974 roku zdał egzamin czeladniczy, a w październiku dostał powołanie do wojska.

Do armii biegiem marsz

Żołnierz wojsk pancernych, zamiast do czołgu, trafił do kuchni. – To był najpiękniejszy okres w moim życiu. Jeszcze w liceum biegałem wieczorami z kolegami Andrzejem Kapturem i Krystianem Jandziołem, więc zapisałem się do sekcji sportowej i uprawiałem biegi na 5 kilometrów. Dostaliśmy piękne niebieskie dresy, więc nikt nas nie kojarzył z wojskiem. Jak tylko w kuchni trzeba było coś posprzątać, to zasłaniałem się treningiem – wspomina pan Waltar.



Cukiernia Jerzego Waltara nie tylko tworzy dla mieszkańców regionu słodkie pyszności, ale także kształci kolejne pokolenia cukierników

Po dwóch latach spędzonych w Żaganiu, pan Jerzy nie mógł już wrócić do mistrza Jurczyka, bo ten wyjechał na stałe do Niemiec. Najpierw była więc cukiernia na rybnickim Paruszowcu, gdzie w ciągu nocy powstawało tysiąc pączków, a następnie w Boguszowicach. Potem przyszła myśl, by założyć własną firmę. – To były takie czasy, że naczelnik gminy miał prawo decydować o tym, czy jest zapotrzebowanie na konkretną działalność. Poszedłem do niego na rozmowę, a on mówi: mnie cukiernia nie jest potrzebna, jak chcesz, to załóż piekarnię. I tak zrobiłem. W 1978 roku wynająłem pomieszczenia po starej piekarni koło kościoła w Mszanie, które wcześniej wyremontowałem. Nie miałem żadnych maszyn, ani pomocników. Mogłem liczyć na rodziców i młodszą siostrę Dankę, która od piątej rano, przed wyjazdem do szkoły, sprzedawała pieczywo – tłumaczy pan Jerzy.

Przepisy nie pozwalały na przygotowywanie w piekarni produktów cukierniczych, ale pan Jerzy nigdy nie odmawiał znajomym i sąsiadom tortów. – Kiedyś przyszła do mnie na kontrolę pani z sanepidu. Zobaczyła krążek do tortu i długie noże i od razu dostałem wniosek do kolegium – opowiada ze śmiechem pan Waltar. Ale w peerelowskiej rzeczywistości do śmiechu rzemieślnikom nie było. – Chciałem się kiedyś zapisać do partii. Złożyłem nawet wniosek i po miesiącu dostałem odpowiedź: złodziei do partii nie przyjmujemy. Taką miała wtedy opinię ludowa władza o wszystkich, którzy pracowali na własny rachunek – podsumowuje cukiernik.

Kiedy w końcu pan Jerzy dostał pozwolenie na prowadzenie cukierni, na osiedlu 1 Maja w Wodzisławiu postawił przyczepkę kempingową, z której sprzedawał swoje wyroby, głównie śląskie kołacze, pączki oraz lody. – Robiliśmy je tradycyjnie na jajkach w maszynie cieszyńskiej. Schodziły w ciągu kilku godzin. Z Niemiec sprowadzałem do nich polewy. O mało znowu nie dostałem kolegium, bo nie miały jeszcze homologacji na Polskę – wspomina pan Waltar, któremu od 1979 roku pomagała żona. Poznali się w mszańskiej piekarni, gdzie pani Halina, pracownica mieszczącej się naprzeciwko Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, często robiła zakupy. Po ślubie przeprowadzili się do teściów do Wodzisławia.

Przyczepkę, po czasie zastąpił pawilon, a produkcja w 1988 roku przeniesiona została do budynku przy domu teściów. W 1995 roku obiekt został rozbudowany, a działalność rozszerzono o piekarnictwo.

Gorzka część słodyczy

Od ponad 20 lat oczkiem w głowie pana Jerzego jest jego pracownia karmelu. Sztuki zdobienia nim uczył się u jednego z najwybitniejszych polskich cukierników – Wojciecha Kandulskiego w Poznaniu, a zdolności plastyczne odziedziczyła po tacie córka Izabela, która często pomagała w dekorowaniu ciast. – Przez cukiernię przeszli wszyscy członkowie rodziny, którzy robili zawsze to, na co w danej chwili było zapotrzebowanie. Syn był kierowcą, córka pomagała w pracowni, a moja żona od 38 lat jest osobą współpracującą, a więc bez wynagrodzenia i bez urlopu – śmieje się pan Jerzy, a pani Halina dodaje, że dzieci zdały egzaminy czeladnicze, więc w każdej chwili mogą do pracy w rodzinnej firmie wrócić, ale to raczej mało prawdopodobne. – Tomek skończył prawo i jest na aplikacji adwokackiej, a Izabela, absolwentka Górnośląskiej Szkoły Handlowej w Katowicach, pracuje w urzędzie miasta – tłumaczy pani Waltar, która prowadzi w firmie biuro, a wcześniej pomagała w cukierni i sprzedawała w pawilonie na osiedlu 1 Maja.

Pan Jerzy jest przykładem na to, że na nic w życiu nie jest za późno. Maturę zrobił eksternistycznie w ciągu półtora roku, a studia prawnicze ukończył w wieku 53 lat. Podobno poszło o zakład, a jak wiadomo ktoś kto ma duszę sportowca, łatwo się nie poddaje. – Uwielbiałem chodzić na wykłady Edwarda Szymoszka, który specjalizował się w prawie rzymskim i Adama Lityńskiego, który bardzo ciekawie opowiadał o historii prawa w Polsce Ludowej i ZSRR. Pracę magisterską broniłem z prawa pracy i nawet zastanawiałem się nad studiami doktoranckimi, ale okazały się zbyt drogie – mówi pan Waltar, który oprócz podnoszenia własnych kwalifikacji, szefował Stowarzyszeniu Cukierników, Karmelarzy i Lodziarzy RP, współorganizował mistrzostwa świata cukierników w Poznaniu, turnieje na najlepszego ucznia w zawodzie cukiernika, szkolenia dla kolegów piekarzy i przez pięć kolejnych lat Targi Żywności w Katowicach. – Sprowadzałem na pokazy mistrzów z całej Polski. To było kilka tygodni wyciętych z życia, bo do domu wracałem o 2.00 w nocy. W końcu zrezygnowałem, bo cukiernia też potrzebowała szefa – wyjaśnia i dodaje, że kiedy zaczynał działalność, miał jeden cieniutki skoroszyt, w którym zapisywał wszystko dla sanepidu i urzędu skarbowego. Brał cukier z Cukrowni Racibórz i śmietanę z Raciborskiej Spółdzielni Mleczarskiej. Dziś po tych zakładach pozostały wspomnienia, podobnie jak po zeszycie. – Mam tony dokumentów i stare rolki z kas fiskalnych, które trzeba przez wiele lat przechowywać. Muszę przygotowywać kilkunastostronicowe sprawozdania dla wydziału ekologii dotyczące zużycia materiałów niebezpiecznych i spisywać dwa razy dziennie temperatury urządzeń chłodniczych. Przeżyłem komunę i Solidarność, ale najtrudniej jest przeżyć urzędnicze absurdy – podsumowuje pan Jerzy i dodaje, że dzięki swojej pasji do cukiernictwa, jest w stanie pokonać wiele przeszkód. I gwarantuję, że jeszcze niejeden urzędnik dostanie przy nim zadyszki.

Katarzyna Gruchot

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości", wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)

eprasa.pl 36d611d879

Profesor Malik wspomina Antoniego Szafranka

Pragnę w tej historii wyjaśnić pewne zdarzenia i fakty, o których kiedyś słyszałem, ale brak mi było potwierdzenia. Siedem lat temu byłem nawet w Katowicach, w starej wielkiej willi Karola Szafranka, ale tam nie uzyskałem odpowiedzi. Tymczasem w Rybniku mieszka ktoś, kogo można nazwać prawdziwą encyklopedią wiedzy o Antonim Szafranku.



Antoni Szafranek z cennymi skrzypcami Guarnierego

Bez wątpienia bracia Szafrankowie, a zwłaszcza Antoni, nie podołaliby rozlicznym obowiązkom, gdyby nie wielkie wsparcie ze strony profesora Juliusza Malika. Można powiedzieć, że przyjaźń Antoniego Szafranka z Juliuszem Malikiem trwała całe niemal ich życie. Jeszcze dziś widać wzruszenie profesora, gdy wspomina dawne lata i pasję, gdy mówi o muzyce. Bardzo chętnie dzieli się swą wiedzą. Całkiem dobrą pamięć wspomaga zapiskami, programami, prasą etc.

Skromność wielkiego pomocnika

Uderzająca jest skromność profesora Malika. To cecha wielkich. Nawet przez moment podczas całej rozmowy nie próbuje choćby wspomnieć o sobie. A przecież ten człowiek wart jest osobnego opracowania! Przez wiele lat był zastępcą Szafranka i skutecznie odciążał szefa od pozamuzycznej roboty. Zajmował się organizacją, realizował pomysły, pisał sprawozdania. Był nieoceniony. Profesor ma wielki dar narracji. Wspomina, jak Szafrankowie kształcili się w Poznaniu i Berlinie. Przed wojną Antoni był skrzypkiem w Polskim Radiu, gdzie regularnie koncertował. Do swej szkoły muzycznej w Rybniku także zakupił drogą, niemiecką aparaturę, która jednak zaginęła w czasie wojny. Profesor Malik mówi, że Antoniego uważano za bardzo dobrego skrzypka, ale jeszcze lepszego dyrygenta i pedagoga. Nauczał w katowickim Konserwatorium, a potem PWSM.

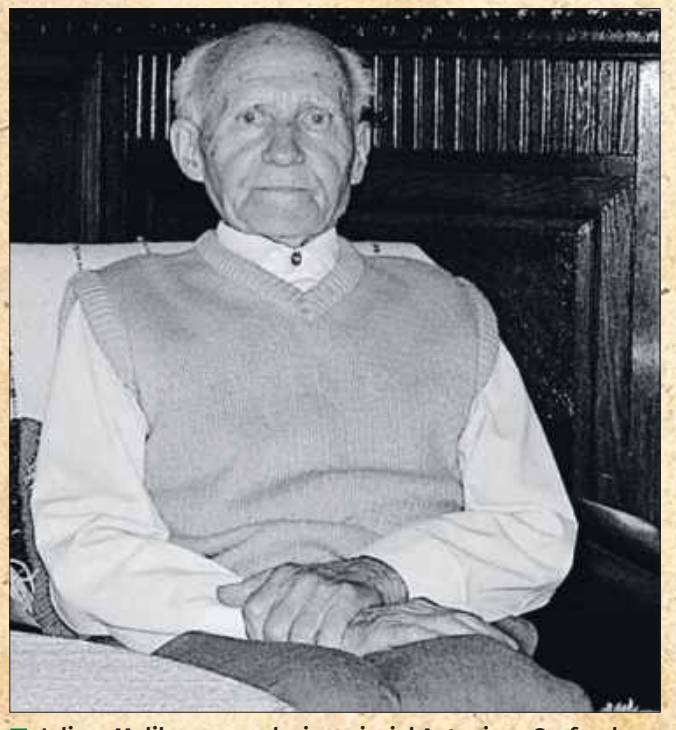

Juliusz Malik, prawa ręka i przyjaciel Antoniego Szafranka. W 1937 roku podjął studia na Politechnice Lwowskiej i był we Lwowie szefem Akademickiego Zastępu Ślązaków. W chwili publikacji tekstu miał 90 lat. Uważał, że wielkie zaangażowanie w harcerstwo, zdrowy tryb życia i wielkie serce dla ludzi to recepta na długi żywot. Juliusz Malik zmarł 12 sierpnia 2009 roku.

Bez wątpienia to on musiał mieć bezpośredni wpływ na wykształcenie muzycznych zainteresowań synów. W Katowicach Antoni się ożenił. Jego wybranką była Dora Leuschner, której ojciec miał salon muzyczny, gdzie można było nabyć fortepiany nawet światowych marek. Jakiś czas Antoni mieszkał w okolicy ul. Poniatowskiego. Jego brat na katowickiej Ligocie.

Dora poświęciła swój posag

Niedawno zaś przy ul. Reja w Rybniku zburzono domek, w którym mieszkał ojciec braci Szafranków. Prowadził on zakład fryzjerski, a także związany był z muzyką. Szczególnie w Bottrop, zanim Szafrankowie powrócili do Polski.

Antoni marzył o markowych skrzypcach. Dora, którą z dziecięcych lat pamiętam jako przemiłą panią, wsparła męża. Kupili skrzypce Guarnierego! A to ta sama klasa, co Stradivarius czy Amati. I też z Cremony. Poszedł na nie cały posag młodej żony. Młody muzyk szalał ze szczęścia. – Pan sobie wyobraża! – podkreśla profesor Malik w swoich wspomnieniach.

Pianino z czarnego rynku

Wybuchła wojna. Leuschner dalej prowadził swój wielki sklep muzyczny, choć na jego asortyment mogli pozwolić sobie jedynie bogaci Niemcy. Tymczasem znajomy pana Malika – lekarz z Rydułtów, pod koniec wojny, gdy już wszystko było na kartki, zapragnął pianina! Prof. Malik udał się Katowic, gdzie spotkał pewnego człowieka, który pomógł mu kupić ten instrument na czarnym rynku. Doktor z Rydułtów promieniał radością. Z wdzięczności pan Malik załatwił pomocnikowi z Katowic stałą pracę w sklepie Leuschnerów. Nadszedł koniec wojny. Niemcy uciekali z Katowic w popłochu. Zostawili niemal wszystko w opuszczonych mieszkaniach. Z bliskiego sąsiedztwa nadciągały tłumy z wózkami i „rolwagami". Pan Malik, jako jeden z przyjaciół, dniami i nocami pilnował salonu teściów swego przyjaciela. I czego się dowiedział?

Przyszli z rewolwerem

Do katowickiego mieszkania Szafranków przyszło czterech mężczyzn. Jeden z nich miał rewolwer. Antoni uciekł oknem. Rabusie skierowali się wprost do pokoju ze skrzypcami. Wiedzieli dokładnie, gdzie leży cenny instrument. Trzech zabrało cennego Guarnierego i wyszło, czwarty, ten z bronią, został. Była to niepowetowana strata. Teraz jeszcze bardziej trzeba było pilnować sklepu na Kościuszki. Niestety i tu któregoś dnia podjechała „rolwaga". Nie było przy tym pana Juliusza. Gdy się pojawił, zobaczył tylko zaskoczenie jednego z mężczyzn. Okazał się nim znany już pomocnik przy zakupie pianina na czarnym rynku. Nie spodziewał się tu zastać pana Malika. Zawstydził się i kazał ludziom rozładować „rolwagę". Pozostaje pytanie, czy udało się odzyskać skrzypce produkowane w Italii w XVII i XVIII wieku? Z niecierpliwością czekam na następną wizytę u pana profesora.

Michał Palica

Tekst pochodzi z „Tygodnika Rybnickiego", wydanie 11 grudnia 2007 roku

AUTOPROMOCJA

HistoriON



Nasza historia to Twoje życie!

Jeśli chcesz się nim podzielić z nami

dzwoń i wysyłaj zdjęcia na WhatsApp: 662 059 116

pisz: historion@nowiny.pl

Twoja historia to nasz temat

www.historion.pl historion@nowiny.pl

eprasa.pl 36d611d879

Rekordowa fala gorących serc.
Morsy weszły do wody dla Maksa



Charytatywne morsowanie na Balatonie

WODZISŁAW ŚL. 8 listopada na terenie Ośrodka Rekreacyjnego Balaton spotkali się miłośnicy zimowych kąpieli, by świętować 4 urodziny grupy morsowej oraz by wesprzeć zbiórkę na rehabilitację Maksymiliana Micka.

Wśród atrakcji przygotowanych z okazji 4 urodzin grupy morsów znalazły się między innymi: mała gastronomia z ciepłymi napojami, kiełbasą z grilla oraz słodkościami i nie tylko, sauny i balia z lodowatą wodą, bajkowe postacie (Minionek i kot Tom). Swoje stanowisko miało także Jastrzębskie Stowarzyszenie Eksploracyjne „Szpon" (możliwość wypróbowania wykrywaczy metali) oraz grupa Amazonki, która prowadziła naukę profilaktyki samobadania piersi. Podczas imprezy prowadzono charytatywne licytacje fantów, a dla jubilatów odśpiewano „100 lat". Nie zabrakło także okazałego tortu.

Maksymilian Micek (9 l.) w wieku 3,5 roku został zdiagnozowany w kierunku mutyzmu wybiórczego (MW). Dziecko, które nie wykazywało lęku przed pójściem do przedszkola i mówiło dużo, budując zdania złożone, od otwarcia oczu rano, do ich zamknięcia wieczorem, przestawało się komunikować w sytuacjach stresowych, ale też czasem w domu i wśród najbliższych znajomych. Pojawiły się zmrożenia i napady lęku, a każdej nocy budził się z płaczem.

Dla Maksa do wody jednocześnie wskoczyło ponad 120 morsów, a wielu wchodziło też indywidualnie – każdy z uśmiechem i pozytywną energią. Zebrano łącznie 8228,60 zł.

AgaKa



Winiarski wieczór znów przyciągnął tłumy

Wspólne zdjęcie wystawców oraz wszystkich osób zaangażowanych w organizację wydarzenia

CZYŻOWICE Miejscowy ośrodek kultury zamienił się w piątkowy wieczór, 7 listopada, w prawdziwą stolicę wina i dobrego smaku. Podczas wydarzenia „O winie, przy winie" uczestnicy mogli delektować się regionalnymi trunkami, odkrywać tajniki winiarstwa, kosztować lokalnych serów oraz podziwiać kulinarne popisy mistrza Pawła Folwarcznego.

Podczas spotkania uczestnicy mieli okazję poznać lokalnych winiarzy, którzy chętnie dzielili się swoją wiedzą oraz doświadczeniem. Nie zabrakło degustacji win z winnic Smuga, Laguna i Kępa Wiślicka. Goście mogli skosztować także lokalnych serów oraz wyjątkowych Eliksirów Konopnego Mesjasza (wina na bazie konopi). Kulinarnym punktem wieczoru była serwowana przez Pawła Folwarcznego zupa na bazie sera.

Wieczór upłynął w niezwykle nastrojowej atmosferze – wszystko za sprawą muzyki na żywo w wykonaniu Oliwii Hudek i Jakuba Kwaśnicy, którzy oczarowali publiczność subtelnymi dźwiękami.

Na uczestników czekało również stoisko z ceramiką Provincja 31, gdzie można było podziwiać i zakupić wyjątkowe, ręcznie tworzone wyroby oraz stoisko z olejami tłoczonymi na zimno Olejarni Uzdrowisko.

AgaKa

72-letni rowerzysta z obrażeniami głowy i ciała

GODÓW Trwają działania służb w Godowie przy ulicy 1 Maja gdzie doszło do wypadku drogowego z udziałem samochodu osobowego i rowerzysty.

- Według wstępnych ustaleń policjantów, kierująca osobowym hyundaiem, 27-letnia kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą i najechała na tył rowerzysty. 72-letni rowerzysta z obrażeniami głowy i ciała został LPR przetransportowany do szpitala. Mężczyzna miał na głowie założony kask ochronny, który prawdopodobnie uchronił go przed dużo poważniejszymi obrażeniami głowy. Dokładne okoliczności tego zdarzenia będą wyjaśniane przez wodzisławskich policjantów. Apelujemy o koncentrację za kierownicą. Pamiętajmy, że od naszego dobrego stanu psychofizycznego zależy bezpieczeństwo na drodze! - informuje wodzisławska policja.

Źródło: KPP Wodzisław Śląski





FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Do wypadku doszło w niedzielne przedpołudnie

eprasa.pl 36d611d879

Pół roku na wdrożenie dyrektywy budynkowej.

Czy właściciele budynków mają się czego obawiać?

KRAJ W maju 2026 r. w naszym kraju powinna zacząć obowiązywać unijna tzw. dyrektywa budynkowa EPBD. Wprowadzi ona nie tylko klasy energetyczne budynków mieszkalnych. Od 2028 r. wszystkie nowostawiane budynki użyteczności publicznej będą musiały być zeroemisyjne. Od 2030 r. obejmie to wszelkie inne nowe budynki – a więc i mieszkaniówkę. Celem dyrektywy jest, by w 2050 r. wszystkie istniejące budynki w UE były neutralne klimatycznie.

Dyrektywa EPBD (Energy Performance of Buildings Directive) jest jednym z kluczowych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Chodzi w niej o stopniowe odchodzenie od paliw kopalnych, również gazu (za wyjątkiem biogazu) w sektorze budownictwa. Budowlanka została wzięta pod lupę, bo odpowiada za blisko 40 procent całkowitego zużycia energii w Unii Europejskiej i za jedną trzecią emisji gazów cieplarnianych.

EPBD ma doprowadzić do sytuacji, w której w 2040 r. w budynkach mieszkalnych i budynkach użyteczności publicznej (a więc biurowcach, urzędach, szkołach, szpitalach itp.) nie będzie już używane ogrzewanie indywidualne, zasilane paliwami kopalnymi. Prawdziwy przełom ma nastąpić jednak w 2030 roku. Zgodnie z artykułem 7 dyrektywy: „Państwa członkowskie zapewniają, aby nowe budynki były budynkami bezemisyjnymi zgodnie z art. 11 - od dnia 1 stycznia 2028 r. w przypadku nowych budynków będących własnością instytucji publicznych; oraz od dnia 1 stycznia 2030 r. w przypadku wszystkich nowych budynków".

Trzeba będzie przymyśleć zakres remontu budynku

Wynika z tego, że już za kilka lat wszystkie nowe budynki w UE będą musiały być zeroemisyjne – czyli niegenerujące emisji CO_2 wynikających z używania paliw kopalnych. A co z istniejącymi już budynkami? Po 2030 roku nadal będzie można naprawiać i wymieniać dotychczasowe urządzenia grzewcze, o ile nie doszło do pełnej modernizacji energetycznej budynku. Po głębokiej termomodernizacji (czyli z wymianą okien, izolacją ścian i dachu, modernizacją instalacji) nie będzie już można montować np.. tradycyjnych kotłów gazowych, chyba że z udziałem OZE.

Tanio nie będzie

Właściciele już istniejących budynków oraz potencjalni inwestorzy



W Polsce nadal jest sporo budynków, które trudno uznać za zeroemisyjne. Ich właścicieli czekają z czasem spore nakłady inwestycyjne. Fot. AI

zastanawiają się, jak bardzo wzrosną koszty termomodernizacji starych budynków oraz budowy nowych. Tanio nie będzie. Stowarzyszenie Fala Renowacji, wspierające podnoszenie efektywności energetycznej budynków, zleciło opracowanie analizy, która ma przedstawić korzyści z wprowadzenia dyrektywy budynkowej. W raporcie pod nazwą "Polska fala renowacji. Korzyści dla Polski do 2035 r." czytamy, że „koszty wdrożenia dyrektywy EPBD w latach 2025–35 związane z przeprowadzeniem fali renowacji budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej wyniosą ok. 550 mld zł".

Stowarzyszenie przekonuje jednak, że warto je ponieść, bo szybko się zwrócą. W raporcie czytamy, że obecnie koszt ogrzewania w najbardziej nieefektywnych budynkach jednorodzinnych to „średnio 9,8 tys. zł rocznie". A jeśli nie zostaną podjęte żadne działania, to koszt ogrzewania wampirów energetycznych może wzrosnąć nawet o ok. 2/3 do 16,3 tys. zł w 2035 r. W wyniku wdrażania dyrektywy EPBD większość tych budynków zostanie poddana renowacji. „Dzięki temu średnie koszty eksploatacji dla tych budynków spadłyby do 6,6 tys. zł rocznie, czyli zamiast wzrosnąć o 2/3, spadną o 1/3 – czytamy w raporcie.

Zyski większe niż koszty

Po przeliczeniu kosztów renowacji budynków i modernizacji oświetlenia na równe roczne opłaty okazuje się, że wartość rocznych nakładów inwestycyjnych wyniesie 36,6 mld zł. Jednocześnie policzalne roczne korzyści w skali kraju mają wynieść 50,8 mld zł.

W najbliższych latach modernizacja obiektów o najgorszych parametrach energetycznych stanie się obowiązkowa – a dotyczy to nawet około 26% całego zasobu mieszkaniowego w Polsce.

Na wejściu w życie dyrektywy budynkowej zyska więc branża budowlana i rynek pracy. Jakikolwiek remont lub przebudowa starego budynku będzie się wiązać z koniecznością spełnienia minimalnych wymagań energetycznych. W wielu przypadkach wymiana okien i drzwi, ocieplenie ścian, stropów oraz modernizacja systemów grzewczych nie będą już jedną z opcji, a staną się obowiązkiem.

Raport Fali Renowacji przynosi konkretne wyliczenia: zwiększenie popytu na pracę o ok. 94 tys. dodatkowych miejsc pracy. Rozwinie się krajowy rynek materiałów i urządzeń – przewidywana jest średnioroczna sprzedaż około 300 tys. pomp ciepła, 6 mln okien, 300 tys. drzwi zewnętrznych i 60 mln mkw. materiałów izolacyjnych. To wszystko ma zaś dać impuls popytowy dla PKB rzędu 18 mld zł w latach 2025-2035. To bardzo optymistyczne założenia.

Kto pokryje koszty?

Tylko, że za nimi kryją się koszty, które ponieść będą musieli właściciele budynków. Jak już informowaliśmy przed rokiem, Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami w opracowaniu „Raport z rynku CO2", wyliczył, że koszty doprowadzenia budynków najbardziej odbiegających od wymagań dyrektywy EPBD i podniesienia ich standardu do właściwego poziomu efektywności energetycznej, mogą wahać się w przedziale od 15 do 100 tys. euro. Kto to sfinansuje? Według Fali Renowacji model finansowania ma się opierać na synergii: właściciel nieruchomości wykłada część środków, a resztę uzupełnia z dotacji i ulg finansowanych z budżetu krajowego, który z kolei jest w dużej mierze zasilany przez fundusze unijne. Tyle, że to dość enigmatyczne póki co propozycje. Przypomnijmy, że sztandarowy polski program dotacyjny „Czyste Powietrze", po jego uszczelnieniu, bardzo stracił na zainteresowaniu, bo zainteresowanych zniechęcają wyśrubowane wymagania.

(art)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 36d611d879



Nataniel Piątek urodził się 2.11. o godz. 19.32. Chłopczyk ważył 3710 g i mierzył 56 cm. Jego rodzicami zostali Agata i Karol z Wodzisławia Śląskiego.



Władzio Stanik urodził się 5.11. o godz. 9.12. Na zdjęciu ma około godziny. Chłopczyk ważył 3560 g i mierzył 57 cm. Jego rodzicami zostali Jakub i Anna z Istebnej. W domu na Władzia czekają bracia, Michał i Tadzio.



Kacper Klimek urodził się 3.11. o godz. 15.46. Chłopczyk ważył 4080 g i mierzył 59 cm. Jego rodzicami zostali Radek i Karolina z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Kacperka czeka siostra Emilka.



Franek Tosta urodził się 4.11. o godz. 9.24. Chłopczyk ważył 3430 g i mierzył 53 cm. Jego rodzicami zostali Anna i Grzegorz z Pszowa. W domu na Frania czeka braciszek Józio.



Kinga Godziek urodziła się 6.11. o godz. 9.03. Dziewczynka ważyła 375 0g i mierzyła 58 cm. Jej rodzicami zostali Wiesia i Przemek z Marklowic.



Bartek Kowalak urodził się 5.11. o godz. 11.41. Chłopiec ważył 4610 g i mierzył 60 cm. Jego rodzicami zostali Krzysztof i Paulina z Wodzisławia Śląskiego.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego.

Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail: **noworodkinowiny@gmail.com**.

Dołożymy zdjęcia do naszej galerii.

O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00 – 18.00.

eprasa.pl 36d611d879

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Spłacimy Twoje chwilówki i inne długi, nawet gdy jesteś po upadłości konsumenckiej. Tel. 733-556-449, e-mail: kredyty.platan@gmail.com.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Wycinka zieleni – kompleksowo, tel. 723-630-530.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, docieplenieм elewacji. Tel. 793-330-597.

• Usługi ogólnobudowlane, ocieplenia, elewacje, tynki żywiczne, mineralne, malowanie, zewnętrzne elewacji, płyty kartonowo-gipsowe, gipsy, sufity podwieszane, podłogi, kafelkowanie, gładzie gipsowe, 32-415-86-62, 698-391-790.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: tel. 501-287-739.

ZWIERZĘTA

• Oddam w dobre ręce pekińczyka, maści biało-czarnej, suczka, urodzona 13.11.2020, tel. 508-954-496.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 36d611d879

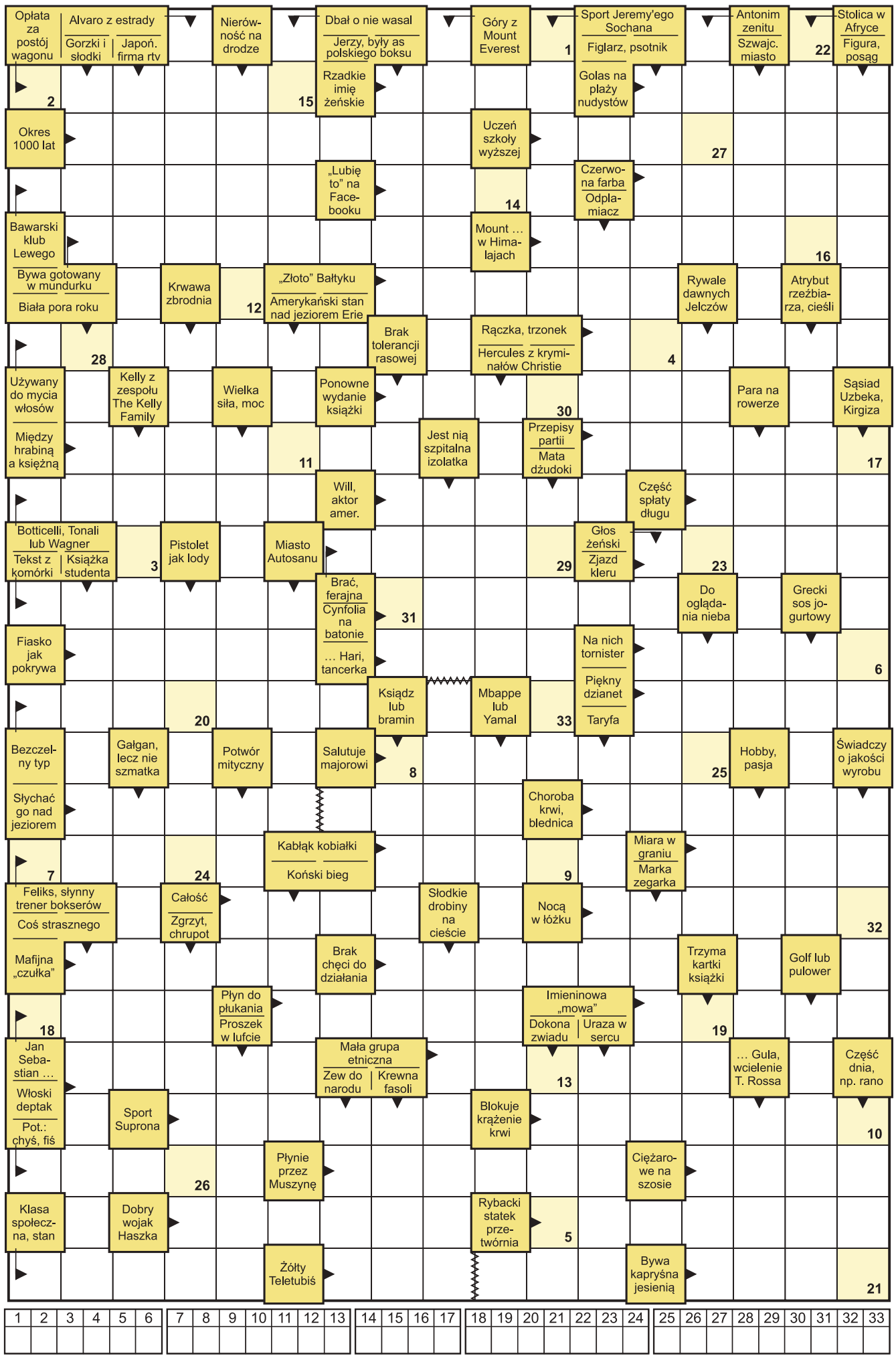

HUMOR

☺☻☺

Ksiądz podczas mszy w kościele:

– Małżeństwo to tak jakby dwa okręty spotkały się w porcie.

Jeden z mężczyzn odzywa się szeptem do kolegi:

– To ja chyba trafiłem na okręt wojenny

☺☻☺

Między sąsiadkami:

– Nie wiesz przypadkiem, gdzie jest mój mąż? Przed godziną poszedł utopić w rzece kota.

– Skoro wiesz gdzie jest, to czemu mnie pytasz?

– Bo kot wrócił do domu.

☺☻☺

U lekarza:

– Pali pan?

– Nie.

– Pije pan?

– Też nie!

– Co się pan tak cieszy... I tak coś znajdę...

☺☻☺

– Ten lekarz którego mi poleciłeś to cudotwórca! Uleczył moją żonę w ciągu minuty!

– Tak? No sam nie myślałem, że jest taki dobry... A jak to zrobił?

– Powiedział jej, że wszystkie jej choroby to oznaka nadchodzącej starości...

☺☻☺

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Przed Tobą wiele poświęcą na naukę rozwój. Ważne jest, byś nie zamykał się na nowe kontakty i był bardziej otwarty w stosunku do nieznajomych. Przed Tobą dużo ciężkiej pracy, lecz motywacja i chęć do działania nie będą Cię opuszczać.

BYK 21.04 – 20.05
W tym tygodniu nie będziesz miał ochoty na spotkania z ludźmi. Będzie Ci przy tym towarzyszyć dużo przemyśleń na temat swojego życia. Możesz przy tym dojść do smutnych wniosków, które jeszcze bardziej obciążą Twoją psychikę.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Większość planów, które sobie założyłeś, uda Ci się zrealizować. Poczujesz się spełniony i dumny z siebie i swoich osiągnięć. Karty zwiastują też krótki wypad na weekend z bliskimi Ci osobami. Będziesz mógł odpocząć i naładować baterie na kolejne miesiące ciężkiej pracy.

RAK 22.06 – 22.07
W najbliższych dniach w pełni poświęcisz się życiu rodzinnemu i skupisz całą uwagę na najbliższych osobach. Zaczniesz doceniać każdą chwilę spędzoną w gronie rodziny, a wspólne spotkania będą dla Ciebie kojące i wyciszające. Nie zapominaj o sobie i swoich potrzebach. Staraj się równoważyć to, co dajesz od siebie innym i to, co w zamian dostajesz.

LEW 23.07 – 22.08
Wyjdź ze swojej strefy komfortu i sięgnij po rzeczy, które do tej pory były poza zasięgiem. Dobrze odnajdziesz się w nowej roli, a pokonywanie własnych blokad i słabości sprawi Ci olbrzymią frajdę.

PANNA 23.08 – 22.09
Wpadniesz w wir pracy i dodatkowych obowiązków. Ciężko będzie Ci znaleźć czas na odpoczynek i pobycie sam na sam ze swoimi myślami. Będziesz mieć również tendencję do kumulowania w sobie wszystkich emocji, co może się negatywnie przełożyć na Twój wewnętrzny spokój i poczucie bezpieczeństwa.

WAGA 23.09 – 22.10
W najbliższym tygodniu postanowisz skupić się głównie na własnych celach i na rozwoju osobistym. Znajdziesz czas na realizację swoich pasji. Karty zwiastują też poznanie wiele nowych ciekawych osób, z którymi będziesz dzielić zainteresowania i poglądy na życie. W końcu odetchniesz z ulgą i poczujesz jak to jest żyć pełnią życia.

SKORPION 23.10 – 21.11
Ciężka sytuacja rodzinna źle wpłynie na Twoją kondycję psychiczną. Możesz odczuć również spadek efektywności na tle zawodowym. Warto rozważyć krótki urlop i wyjazd w jakieś zaciszne miejsce, gdzie będziesz mógł odpocząć i zdystansować się wobec obecnych problemów.

STRZELEC 22.11 – 21.12
To nie będzie dla Ciebie łatwy i przyjemny tydzień. Sam będziesz stwarzał sobie powody do zmartwień i niepotrzebnych przemyśleń. Ciężko będzie Ci wyjść z tego psychicznego dołka, a każda oferowana Ci pomoc, będzie przez Ciebie odrzucana.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Staniesz przed wieloma trudnymi decyzjami, które zmienią całą Twoją dotychczasową codzienność. To będzie jednak krok w dobrą stronę i wszystkie pozytywne skutki odczujesz w najbliższym czasie. Możesz mieć słabsze momenty i chwile zwątpienia, ale bądź konsekwentny w swoich działaniach.

WODNIK 20.01 – 18.02
Zdecydujesz się zwolnić tempo życia i uciekniesz w jakieś zaciszne miejsce. To będzie dla Ciebie pewnego rodzaju reset. Będziesz mieć też dużo czasu na przemyślenia dotyczące Twojej dalszej przyszłości. Wnioski, do jakich dojdziesz, będą dla Ciebie zaskakujące, a Ty sam chyba nie będziesz gotowy na to, by przyjąć je do wiadomości.

RYBY 19.02 – 20.03
Możesz czuć się przytłoczony i przygnieciony codziennymi obowiązkami, jak i świadomością, że wszystko jest na Twojej głowie. Postaraj się przeorganizować swoje codzienne życie, tak, by było jak najwygodniejsze dla Ciebie.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 36d611d879